

### CENY OGŁOSZEN.

Przed drukiem: 1. Linia strona 40 gr  
w. m. i. linia strona 6 lin. a. tekst  
d. gr. nekrologi 2 gr. zwyczajne 10 gr  
strona 10 lin. drobne 2 gr. za wy  
sz. dla poszukujących pracy 10 gr.  
najmniejsze ogłoszenia 1.20 gr. dla  
zarobk. i st. ogłoszenia awansow.  
50 proc. drożej; ogłoszenia zagranic.  
as i trójkolorowe o 100 proc. drożej.  
za termin druku i treści ogłosz.  
administracja nie odpowiada. P. K. C.  
Nr. 88008.

Redakcja: Łódź, ul. 11-go Stycznia 104, 20  
Telefon: 123-45  
Redaktor: Jan Kowalski  
Wydawca: Jan Kowalski  
WARTOŚĆ PRZEMUSŁOWA:  
Przebiegata miejscowa i odbiera  
zamówienia w administracji Echa  
ul. 11-go Stycznia 104, 20  
15 1111 1 stycznia 1932 r. prasa  
miejscowa i orszakiowa  
104 / ul. 11-go Stycznia 104, 20  
(przy zapłacie gotówką)  
numerata zagranicą 4 zł. 50 gr  
artykuły nadane bez oznaczenia ho  
siorajum uważane są za bezpłatne  
reklamę zarównie użytych jak i o  
reklamnych redakcja nie swyca.

### Pierwszy zwycięzca trogocznego sezonu.



Młody Norweg Odbjörn Hagen, zwycięzca w długodystansowym biegu narciarskim w Nydalen (Norwegia).

## Likwidacja spornych punktów. Ugoda polsko-gdańska!

### Polska zawiesiła zarządzenie o wyłączności waluty polskiej na kolejach.

GENEWA, 27.11 (tel. w.) Między delegacjami polską a gdańską została zawarta wczoraj ugoda dotycząca wszystkich spornych punktów. Ugoda ta dotyczy przede wszystkim zmiany sytuacji obywateli polskich w Gdańsku. Sprawa ta będzie załatwiona w bezpośrednich rokowaniach. Dalej porozumienie dotyczy opłat za wpisy szkolne za dzieci kolejarzy. W trzecim punkcie umowy przywraca się debiet wszystkiemu pismom gdańskim na terenie Polski i odwrotnie. W sprawie waluty polskiej na

kolejach gdańskich odbędą się osobne rokowania. Narazie zaś Polska zawiesiła zarządzenie o wyłączności waluty polskiej. Wzajemnie za to Gdańsk wycofał swoją skargę do Ligi Narodów. Układ ten zostanie w poniedziałek podany do wiadomości Lidze Narodów.

## Magazyn broni w obozie pracy. Sensacyjne wyniki rewizji.

BERLIN, 27.11 (od wł. kor.) W barakach „oboza pracy“ Kühlenhoff Hardu policja podczas przeprowadzania rewizji odkryła magazyn broni. Znalezione 15 karabinów, sztylety i masę naboju do rewolwerów dużego kalibru. W baraku tym mieszkało około 70 tak zwanych ochotników w pracy, rekrutujących się z pośród młodych ludzi pozbawionych pracy.

Wobec tych doniesień, iż niektórzy funkcjonariusze kolejowi posiadający wpływ na przyjmowanie pracowników, mianowanie etatowymi, udzielanie pożyczek — pobierali od kandydatów łupówkę, pod różnymi postaciami — podarki i gotówkę.

## ŻADNYCH ZMIAN w przesileniu gabinetowym w Niemczech.

BERLIN, 27.11 (tel. wł. Echa) W sytuacji przesilenia gabinetowego w ciągu całej soboty nie zaszły żadne zmiany.

Czy prezydent Hindenburg zamierza odbyć dalsze narady z przedstawicielami ugrupowań parlamentarnych oraz z innymi osobistościami nie jest absolutnie wiadome. Decyzja zaś Hindenburga co do powierzenia komukolwiek misji tworzenia nowego rządu odłożona została aż do wtorku. We wtorek rano, jak nas informują w kołach zbliżonych do rządu niemieckiego zapas ma ostreć w tym względzie decyzja marszałka Hindenburga.

## 19-LETNI SZPIEG skazany na dożywotnie c. więzienie.

CHOJNICE, 27.11 (od wł. kor.) Wczoraj rozpoczęła się w tut. sądzie okręgowym w postępowaniu doraźnym rozprawa o szpiegu-two przeciwko 19-letniemu Güntherowi Jagielkiemu, pochodzącemu z Baldowa, pow. tczewskiego, narodowości niemieckiej.

Wskutek usilnej namowy. W toku rozprawy w zupełności do winy się przyznał. Wyrok stał się prawomocny.

## Nadużycia 4-ch urzędników kolejowych w Białymstoku

BIAŁYSTOK, 27.11 (od wł. kor.) Wczoraj, wyjechała z Białegostoku komisja śledcza, która bawiła w ciągu całego tygodnia, a która z ramiem władz kolejowych, prowadziła dochodzenie wśród białostockich kolejarzy.

Ofiarą tych machinacji padali ci bezrobotni, którzy chcieli uzyskać pracę lub ci pracownicy kolejowi, którzy nie mogli do stać etatów albo znajdując się w krytycznej sytuacji materialnej „z nożem na gardle“ — napróżno błagali o etat lub pożyczkę, gdy zaś oskarżeni zatłuwali sprawę, oczywiście za pewnym wynagrodzeniem rezultat był dodatni.

## Odmowna odpowiedź Ameryki na notę Polski.

WASZYNGTON, 27.11 (tel. wł.) W dniu wczorajszym przedstawiciele Polski i Czechosłowacji otrzymali odpowiedź na noty w sprawie odłożenia raty płatności przysługującej na dzień 15 grudnia roku bieżącego.

Nota została przesłana przez sekretarza stanu dla spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych S. Simsona na ręce ambasadora R. Platteau w Waszyngtonie Filipowicza.

## Zawieszenie w urzędowaniu pawietowego komendanta policji.

RAWA, 27.11 Jak się dowiadujemy, w wyniku kilkutygodniowych dochodzeń prowadzonych przez zast. woj. komendanta P. P. został zawieszony w urzędowaniu pow. komendant P. P. w Rawie ruskiej kom. Czarnecki, pod zarzutem popełnienia nadużyć. Stanowi-ko pow. komendanta objął młodszy komisarz Kuńczyk.

Tekst odpowiedzi jest identyczny z od powiedzią udzieloną w ubiegłym tygodniu przez Stany Zjednoczone rządowi Francji, Anglii i Belgii, również na noty w sprawie odłożenia płatności takiej samej raty długów wojennych.

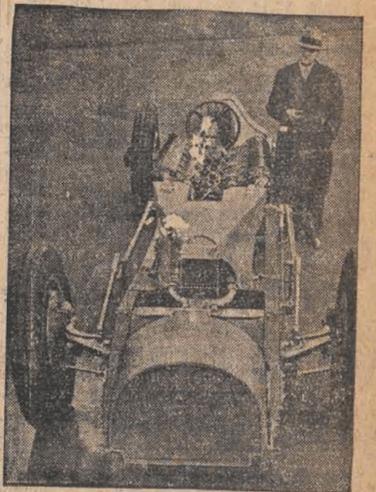
## Wyrok w procesie „Oswagu“. Dyr. Erbeling skazany na półtora roku więzienia.

KATOWICE, 27.11 (od wł. kor.) Wczoraj zapadł wyrok po czterodniowym prze-

wodzie sądowym w sprawie OSWAGU. Dyrektor Erbeling został skazany na półtora roku więzienia, z czego jedna trzecia wsłutek amnestji została mu darowana. Prócz tego dyr. Erbeling skazany został na zapłatę 5000 zł. grzywny, co także zostało mu mocą amnestji darowane. W tut. zapłaceniu 100 000 zł. kaucji skazany może być zwolniony z więzienia do czasu przeprowadzenia postępowania apelacyjnego.

Drugi oskarżony Ogierman skazany został na 7 miesięcy więzienia, z czego wsłutek amnestji połowa odpada. Dyrektor od działu Banku Rzeczy w Katowicach Kaspar został skazany na trzy miesiące więzienia, co mocą działania amnestji zostało mu także darowane.

### W pogoni za rekordami.



Zupełnie przebudowany samochód Campbell „Niebieski Ptak“ wyposażony w motor siły 2500 K. M. Campbell spodziewa się osiągnąć na tym samochodzie szybkość 480 km. na godzinę.

## Zatonięcie parowca. Nieustalona liczba ofiar.

RZYM, 27.11 (specjalna wiad. „Echa“) Nadeszła tutaj wiadomość z Dardanłów o zatonięciu parowca pasażerskiego linii Lloyd Triestino Heluan, który zatonął wczoraj wieczorem w pobliżu wybrzeży europejskich w drodze ze Stambułu. Mimo akcji nie zdołano parowca uratować. Ilu pasażerów zatonęło nie udało się dotychczas stwierdzić.

## Redukcja urzędników-komunistów w Genewie.

GENEWA 27.11 (Wiad. spec. „Echa“) Na wczorajszym radzie gabinetowej rząd związkowy postanowił przeprowadzić redukcję wszystkich urzędników, których przynależność do partii komunistycznej została stwierdzona.

Rząd postanowienie swoje motywuje współdziałaniem czynnym urzędników członków partii komunistycznej z trzecią międzynarodową, otuz tem, że urzędnicy komunistki odegrali bardzo smutną rolę podczas ostatnich zajęć w Genewie.

## GLÓDÓWKA 78 INVALIDÓW.

WARSZAWA 27.11 Do głódówki 18 inwalidów z Legji Inwalidzkiej na Krakowskim Przedmieściu przyłączyło się w dniu wczorajszym 60 inwalidów ze Zw. Inwalidzkiego w Warszawie (Zelazna 68). Ministerstwo Opieki Społecznej zaproponowało głodującym członkom Legji, po 60 złotych

zapomogi, i wyszukanie pracy dla nich.

Głodujący propozycję tę odrzucili, żądając 6 zł. zapomogi dziennie dla wszystkich inwalidów bezrobotnych, których jest w Warszawie około 400.

## Czy to możliwe? Mistyczne pocałunki Łódzianina. Zbiorowa skarga „mandolinistek“.

ŁÓDŹ, dnia 27 listopada. W jednym z pism warszawskich ukazała się wprost nieprawdopodobna wiadomość, którą poniżej przytaczamy:

Należałoby sprawdzić niepokojące pogłoski, jakie krążą od dłuższego czasu dokoła zagadkowej postaci, p. Bolesława Daberhuta, założyciela „Związku organizatorów pracy ideowej“. Związek ten mieści się w dość obszernym lokalu przy ul. 11 Listopada 26, gdzie również mieszka jego twórca. Daberhut jest 45-letnim mężczyzną o efektownej powierzchowności. Do Związku należą przeważnie uczennice klas wyższych, absolwentki oraz młodzież męska.

Celem tej organizacji ma być szerzenie oświaty, doskonalenie charakteru, praca obywatelska itp. Związek posiada bibliotekę i salę wykładową, w której dość często zabiera głos p. Daberhut omawiając wnieście tematy.

Wszystko to jest dla niewtajemniczonych. Wyższe wtajemniczenie odbywa się w cztery oczy z założycielem Związku i polega na ślubowaniu braterstwa. Bolesław Daberhut wzywa pensjonerkę do oddzielnego pokoju i po wzruszającej przemowie wręcza jej drukowany formularz tej treści:

„W imię Polski! Ja, Bolesław Daberhut, ślubuję Tobie być Bratem i nigdy świadomie Tobie nie szkodzić, ile sił moich dbać o Twoje dobro i zawsze być gotowym pomóc Tobie, zarówno pod względem materialnym jak i duchowym. Wszakże dobro Twojego Ducha przedewszystkiem mając na względzie. Bolesław Daberhut“

Po zaopatrzeniu panny w takie pokwitowanie, twórca stowarzyszenia składa na jej czele mistyczny pocałunek. Podobno w większości wypadków wtajemniczenie bynajmniej nie kończy się na jednym pocałunku.

Np. Marja X., dostąpiwszy wtajemniczenia, zaczęła żałować tego, co zaszło i zwierzyła się ze zgrozot starszej przyjaciółce. Doświadczona przyjaciółka pobiegła do Daberhuta i jęła mu czynić wymówki: „na

powiedział jej w te słowa: — Ustrzegłem siostrę Marję od hysterji bowiem stała się obecnie pełnowartościową kobietą. Wiem, co robisz, proszę nie zwracać się do mnie z wymówkami.“

W przyszłym tygodniu ma być złożona zbiorowa skarga u prokuratora. Wtajemniczone dziewczęta wzorując się na płótkich mandolinistkach, pragną położyć kres dalszym nadużyciom Daberhuta. Jeżeli śledztwo potwierdzi szczegóły oskarżenia, wówczas Łódź będzie miała niezwykle sensacyjny proces“

Jest to rzeczywiście rzecz nieprawdopodobna. Poprostu wierzyć się nie chce aby coś tak skandalicznego działo się pod okiem społeczeństwa i władz.

Nie chcemy ubiegać faktów. Lecz jeśli to, co powyżej podaliśmy — odpowiada prawdzie — przypuszczamy że odpowiednio czynniki wkroczą do Związku organizatorów pracy ideowej“ i zbadają sprawę do dna.

### Znaczek ku czci Piccarda.



Belgia wydała znaczek pocztowy ku uczczeniu lotu stratosferycznego.



W Brukseli odbyły się burzliwe demonstracje przeciwko projektowi ustawy przewidującej wprowadzenie zakazu sprzedaży alkoholu.

**LECZNICA chorób oczu**  
ze stałymi lekami  
DOKTORA  
**DONCHINA**  
ul. Piotrkowska Nr. 90,  
tel. 221-72.  
Przyjmuję się chorzy wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc. także chorzy przechođzących.  
9 - 1 i od 4 - 7 i pół.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

### Krwawa łuna nad wsią. POŻAR TRZECH ZAGRÓD.

WIELUN, 27.11. Ubiegłej nocy we wsi Zelenki, pow. wielunińskiego wybuchł pożar w zagrodzie niejakiego Mateusza Czerwiaka. Ogień, powodowany silnym wiatrem przetrzącił się niebawem na dwa sąsiednie gospodarstwa. Nad wsią zajaśniała krwawa łuna pożaru. Wśród mieszkańców wybuch rozstrząsł panikę.

Ratowano przedewszystkiem inwentarz martwy i żywy. Przybyłe oddziały strażnicy ogniowej z okolicy sytuację opanowały nie

pozwalając się rozprzestrzenić pożode. Zagrody Mateusza Czerwiaka oraz dwóch jego najbliższych sąsiadów spłonęły do zszętnie wraz z inwentarzem żywym i martwym. Akcja ratunkowa trwała do rana. Straty wyrządzone przez pożar sięgają wyokości około 50.000 złotych.

Przyczynę pożaru nie ustalono narazie. Dochodzenie prowadzi komenda policji po wiatowej.

### Specjalna pomoc dla 1000-ca bezrobotnych. Przyspieszony system rejestracji.

ŁÓDŹ, 27.11. Związek Związków Zawodowych dzięki interwencji u naczelnika Pracy i Opieki Społecznej przy Urzędzie Wojewódzkim p. Jagielly otrzymał 1000 egzemplarzy formularzy, do wypełnienia dla tych robotników, którzy zwolnieni zostali w Zjednoczonych Zakładach Scheiblera i Grohmana i nie otrzymali ustawowych zasiłków.

Dla tych robotników władze przewidziały specjalną pomoc żywnościową i opałową i przeprowadzenie tej akcji poruczyli związkowi Związków Zawodowych.

Z uwagi na powyższe zwracamy uwagę wszystkich zainteresowanych robotników,

że powinni się zgłosić do związku ul. Piotrkowska 64 z kartą zapomogową, książeczką obrotową i dowodem tożsamości celem wypełnienia odpowiednich formularzy.

Robotnicy zatrudnieni dawniej w przędzalniach powinni się zgłosić w poniedziałek. We wtorek powinni się zgłosić robotnicy z tkalni, w środę z wykończalni, bielnika i pozostałych robotnicy.

Tego rodzaju system rejestracji ma na celu przyspieszenie i ułatwienie pomocy zredukowanym i pozahawionym ustawowych zasiłków robotnikom Scheiblera i Grohmana.

### Ogłoszenie wyroku w środę. Zakończenie procesu P.P.S.-Lewicy.

ŁÓDŹ, 27.11. W dniu wczorajszym po trzech tygodniach ciężkiej i intensywnej pracy — ostatecznie zakończono w Sądzie Okręgowym w Łodzi proces przeciwko P.P.S. Lewicy.

Wyrok jednakże nie został ogłoszony, z tych prostych względów, że było nie-

możliwością z zebranego ogromnego materiału w krótkim czasie ferować wymiar kary i to z motywami.

Przewodniczący trybunału wiceprezes Hlinicz oznajmił, że wyrok wygłoszony zostanie w środę, dnia 30 listopada o godzinie 10 rano.

### 1-sze piętro, pokój Nr. 50... Badanie lekarskie młodocianych.

ŁÓDŹ, 27.11. Jak wiadomo dotąd badania lekarskie dla młodocianych robotników i robotnic odbywały się w Centrali Kasy Chorych przy ul. Wólczańskiej 225.

Jak nas obecnie informuje Inspektorat

Pracy badania lekarskie dla młodocianych robotników i robotnic z dniem 1 grudnia odbywać się będą w II lecznicy Kasy Chorych przy ul. Piotrkowskiej 17 (I p. pokój nr. 50.)

### STRZELAJ DO CELU!



Broń bez zezwolenia policji, browning 6-mio mm. strzebiący z mela, łowczy naboje do celu Patent Nr. 2295 rapka nielowa, pokryta czarą uszablonowa wad od rysunku za zł. 8.95 (tam 30) wraz z egzemplarzem instrukcji, akcesoriów, wyrażamy za zażyciem posłowem na listowe zamówienie 2 esk. zł. 16.50 100 kul m. s. etab. zł. 275 — Adresowad: Ss. Skrzydlower, Warszawa I. Skra. poczt. 386, oddz. 14.

Uwaga! Browning nieszczęśliwie równiejsi detekti specjalnemu urządzeniu do strzelania na psat o strum.

### Strzał w pokoju córki ogrodnika. Nieprzytomną dziewczynę odwieziono do szpitala.

ŁÓDŹ, 27.11. W dniu wczorajszym mieszkańcy przedmieścia Łodzi — Zabieniec wstrząśnięci zostali wiadomością o tragicznym wypadku, jaki wydarzył się w rodzinie ogrodnika powaźnego ogrodnika p. Aleksandra Hardego, właściciela większego zakładu ogrodniczego przy ulicy Zabieniec 24-26.

W godzinach popołudniowych w jednym z pokoiów zajęła się czytaniem książki córka ogrodnika 19-letnia Jadwiga Harówna.

W pewnej chwili, około godziny 6 po południu domownicy usłyszeli odgłos wystr. str. rewolwerowego. Udano się niezwłocznie do pokoju w którym znajdowała się p. Jadwiga. Znalezione ją leżącą na ziemi we krwi, obok leżał dymiący jeszcze rewolwer. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził u Harówny ranę postrzałową brzucha i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł niebezpiecznie w stanie groźnym do szpitala. Czy ma się tu do czynienia z zamachem samobójczym czy też z wypadkiem nieostrożnego obchodzenia się z bronią narazie nie ustalono.

Hardówny nie można było przestuchać ponieważ jest ona dotąd nierozwrotna.

### W 25-tą rocznicę śmierci wielkiego poety... Program uroczystości.

ŁÓDŹ, 27.11. W dniu dzisiejszym jako w 25-tą rocznicę śmierci wielkiego poety, Stanisława Wyspiańskiego, odbędzie się o godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo w Katedrze św. Stanisława Kostki, które odprawi J. E. ks. biskup dr. W. Tymieniecki.

O godz. 12 w południe rozpocznie się w Teatrze Miejskim uroczysta akademja, na program której złożą się produkcje chórow Tow. Śpiewaczego im. St. Moniuszki, chórow gimnazjów im. Kopernika i im. E. Szezczańickiej, fragmenty z dramatów Wyspiańskiego w wykonaniu artystów sceny łódzkiej i uczniów szkoły dramatycznej przy Miejskim Teatrze oraz przemówienie prof. dr. Stanisława Adamczewskiego z Warszawy.

W dniach od 28 listopada do 2 grudnia odbędzie się pięć akademji międzyszkolnych w Teatrze Popularnym, a w dniu 3 grudnia akademja dla uczniów szkół powszechnych.

Na akademję złożą się występy zbiorowe 22 szkół średnich zawodowych i seminarjów łódzkich.

We wtorek dn. 29 listopada w sali Geyera odbędzie się akademja ku czci Wyspiańskiego połączone z obchodem powstania listopadowego. (ep.)

### Rozbite szafy w mieszkaniu kupca. Większa kradzież przy ul. Gdańskiej.

ŁÓDŹ, 27.11. W dniu wczorajszym władze śledcze w Łodzi zezwolone zostały wiadomością o zuchwałym włamaniu do mieszkania zamożnego kupca Mieszka Świętowicza przy ulicy Gdańskiej 14. Właściciel korzystał z chwilowej nieobecności domowników wyłamał drzwi mieszkania, a dostawczy — do wnętrza porzucił szafy i szuflady stołów w poszukiwa-

niu pieniędzy. Łupem włamywaczy padła garderoba, bielizna itp. rzeczy wartości około przeszło 5.000 zł.

Kradzież zauważył późnym wieczorem — um poszkodowany po powrocie z miasta. Na ślad sprawców włamania narazie nie natrafiono. Dochodzenie prowadzi urząd Urzęd. Śledczy.

### Bolesny upadek robotnika. Kronika Pogotowia Ratunkowego.

ŁÓDŹ, 27.11. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w zakładach Wędzarskiej Manufaktury przy ulicy Rokicińskiej 81 został pochwycony przez nas transmisyjny Adam Klein, robotnik, zamieszkały przy ulicy Kijowskiej 1. Klein odniósł ogólne ciężkie obrażenia ciała. Za wezwany lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ofiarę wypadku do szpitala okręgowego Kasy Chorych.

gotowia ratunkowego, po udzieleniu pomocy przewiózł Józwiakową do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

W mieszkaniu własnym przy ul. Listopada 136 usiłował pozbawić się życia przez wypicie większej dozy esencji octowej 26-letni Kazimierz Zydorek, bezrobotny. Desperata przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala miejskiego w Radogoszczu. Przyczyną rozpaczliwego kroku brak środków do życia.

W mieszkaniu własnym przy ul. Śródmiejskiej usiłował pozbawić się życia przez wypicie większej dozy esencji octowej 29-letni Kazimierz Mieczarek. Desperata po udzieleniu mu pierwszej pomocy lekarskiej przewieziono do szpitala miejskiego w Radogoszczu. Stan Mieczarka jest groźny.

Na ulicy Franciszkańskiej została napadnięta przez nieznanego sprawcę i uderzona jakimś tempem narzędziem w głowę 36-letnia Anonia Stawowska, zamieszkała przy ulicy Młynarskiej 19. Stawowska odniosła poważną ranę głowy. Ofiarę przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie lekarz pogotowia ratunkowego.

### Reorganizacja opieki nad umysłowo chorymi na terenie Łodzi.

ŁÓDŹ, 27.11. Sprawa umysłowo-chorych na terenie m. Łodzi była jedną z wie- lubażek, która ostatecznie znalazła swe uregulowanie w stworzeniu stacji opieki nad umysłowo chorymi. Ponieważ stacja taka została już uruchomiona na terenie Łodzi zwróciliśmy się do odpowiednich czynników po informacje.

to jest takich którym kuracja szpitalna nie jest już w stanie nie pomóc.

Chorzy tacy po opuszczeniu szpitali oddawani byli pod opiekę rodzinie. Wielu z pośród nich nie posiadało jednak rodzin względnie były one tak ubogie, że nie mogły dać nieuleczalnemu choremu odpowiedniej opieki. Tacy właśnie znajdują schronienie w owych ośrodkach dla umysłowo chorych.

Dotychczas takich mamy w Łodzi dwa. Jeden z nich mieści się przy Alei Kościuszki w Radogoszczu, a drugi przy ulicy św. Jana. Schronisko przy ul. św. Jana posiada w chwili obecnej 70 pacjentów natomiast ośrodek radogoszki — 40.

W ten sposób zamknięte zakłady dla umysłowo chorych zostały odciążone od pewnego balastu, który powodował w szpitalach przedłużenie. Wolne przez to miejsca będą więc mogły być zajmowane przez umysłowo chorych uleczalnych. Schronisko czyli tak zwane ośrodki natomiast stanowić będą niejako rezerwy dla chorych nieuleczalnych lecz niebezpiecznych oraz dla zupełnie pozbawionych rodziny i bezdomnych.

Stacja mieści się przy ulicy Zakątnej 44. Ma ona do dyspozycji na miejscu oddział obserwacyjny dla umysłowo chorych a poza tem jako ekspozytury dwa ośrodki (schroniska) w których lokuje tych chorych nieuleczalnych, których pobyt w szpitalu jest już niecelowy i jedynie obciąża zakłady nie pozwalając na lokowanie w nich tych chorych, którzy po okresie leczenia mogą się zpowrotem członkami społeczeństwa zdrowego. Stacja ma w swej ewidencji wszystkie wy padki zachorowań na choroby psychiczne i przechodzą przez nią wszyscy chorzy umysłowi, którzy przebywali w zakładach zamkniętych, a których dozory szpitalne eliminowały z uzdrowisk dla umysłowo chorych, kwalifikując ich jako chorych nieuleczalnych.

### Pierwsza niedziela odczytów religijno-społecznych w parafjach.

ŁÓDŹ, 27.11. Pieczętny Instytut Akcji Katolickiej w Łodzi, zamierzając uświadomić szerokie masy społeczeństwa katolickiego o zadaniach apostołstwa świeckiego w dzisiejszych czasach, organizuje w okresie adwentowym popularne odczyty religijno-społeczne we wszystkich parafjach łódzkich. Przez okres czterech niedziel adwentowych zostanie wygłoszony następujący cykl referatów: „Nauka Kościoła Katolickiego podstawa bytu i siły społeczeństwa”, „Rola cywilizacyjna Kościoła Katolickiego”, „Kościół i naród” i „Ekonomiczno — społeczne zasady Kościoła”.

W dniu dzisiejszym zostaną wygłoszone odczyty o godz. 13-ej w par. św. Kazimierza w sali „Strzecha Rodzinna” na Włocławku, w par. św. Franciszka w sali „Sienkiewiczówka”, w par. św. Teresy w sali parafialnej przy ul. Pomorskiej 123. O godzinie 4.30 w par. Przem. Pańskiego w sali szkoły Przechodźców przy ul. Lokatorskiej 12, o godz. 5 po poł. w par. Najświętszej Marii Panny w sali „Sierocińca” przy ul. Drewnowskiej 72, w par. św. Anny w sali parafialnej przy ul. św. Wacława nr. 4, w par. św. Antoniego w sali parafialnej na Żubardziu, w par. Najświętszego Serca Jezusa, w sali T-wa Śpiewaczego przy ul. Zgierskiej na Radogoszczu, w par. św. Piotra i Pawła w sali parafialnej przy ul. Nawrot 104, w parafii Matki Boskiej Zwycięskiej w salach podziemi kościelnych oraz o godzinie 5.30 po poł. w par. św. Stanisława Kostki przy ul. Ks. Skorupki nr. 3. Referaty zostaną wygłoszone przez profesorów wyższych uczelni łódzkich oraz działaczy społecznych katolickich,

FRANCISZKA RESZKE, ul. Przejazd 72 zgubiła legitymację zapomogową wyd. w Łodzi.

POTRZEBNA panienka do podawania. Cukiernia „Szwajcarka”, ul. Piotrkowska 189.

KREDENS pokojowy modny za 120 zł, sprzedam oraz sklep spożywczy. Wiadomość: Biuro: ul. Kruca 24, front, I piętro.

### Nieudana ucieczka więźnia.

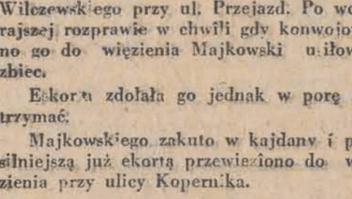
ŁÓDŹ, 27 listopada. Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Łodzi stał niejaki Majkowski, oskarżony o popełnienie w swoim czasie kradzieży.

Majkowski podejrzany był o głośne w początkach b. roku moriderstwo fo ografa Wilczewskiego przy ul. Przejazd. Po wczorajszej rozprawie w chwili gdy konwojowa no go do więzienia Majkowski uiliwał zbicie.

Eskorta zdołała go jednak w porę zatrzymać.

Majkowskiego zakuto w kajdany i pod silniejszą już eskortą przewieziono do więzienia przy ulicy Kopernika.

### Polskie Tow. Przyjaciół Książki STANISŁAW BAI



DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

### NARKOZA MIŁOŚCI

STALE zajęcia otrzyma nasychciast kilku panów i pań powyżej lat 23. Tylko solidni i wy mowni reflektanci zgłoszą się Sienkiewicza 37 II p., front w poniedziałek od godz. 11 — 1-ej i od 3 — 5-ej, w wtorek od 11 — 1-ej.

### DO SPRZEDANIA dom z ogrodem. Wiadomość: ul. Błomska 13, m. I. Cena przystępna! Pośrednicy pożądanj.

ZAGINAŁ dowód osobisty, wydany w Łodzi i le gitymacja Funduszu Bezrobocia Nr. 7811 na imię Wiktorji Krom.

MOTOCYKLOWE cylindry szlitowe, motocykle naprawia Zakład Słusarsko - Mechaniczny S. Domniak Piotrkowska 116.

PRZEPISYWANIE na maszynie przyjmuję się ul. Kurola 8 m. 14.

MASZYNA do szycia rakiewiczkiej Singera dobrze szyjąca do sprzedania. Przyjmuję reperacje maszyn. Bałucki Rynek 9. Rędzia

AKUSZERKA Pipikowa, dypl. co-ur-ku akademij medycznej przyjmuje zamówienia Kilińskiego 104 m. 65.

ZłOTO, biżuterję i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Magazyn jubilerski, I. Pałko, Piotrkowska 7.

ZA TRAFNE przepowiednie dużo podziękowań i uznanie zdobyła słynna Chromantka z Gal. cji. Andrzeja 32, m. 11.

nie bądzie lekkoymiłiti  
NIE KUPUJcie WYROKÓW WAPILNYCH  
PAMFIACIE, że przetrwały  
"PRIMEROS"  
Loda op nie... Lepazych.

Dr. med.  
**Z. STACHOWSKA**  
akuszerka i choroby kobiece  
przeprowadzi się na  
Piotrkowska 153. tel. 145-10  
przyjmuje od 3-6 wiecz.

DR. MED.  
**M. FELDMAN**  
akuszer - ginekolog  
Zwadzka 10. — Telefon 155-77  
Przyjmuje od 9-12 i od 3-5 po poł.

DR. MED.  
**NIEWIAŹSKI**  
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40.  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
Przyjmuje od 4 do 11 i od 8 do 9 w pp. W niedziele  
święta od 4-11 pp.

DOKTOR  
**REICHER**  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
Południowa 28, tel. 201-93  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w nie-  
dziele i święta od 9-11

DR. MED.  
**A. KOLUŹSKI**  
Choroby wewnętrzne  
przeprowadzi się na  
ul. 11 Listopada 15, tel. 166-49.  
Przyjmuje od 9-10 i od 7-8 wiecz.

Dr. med.  
**N. HALTRECHT**  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
Piotrkowska 10. Telef. 245-21  
Przyjmuje od 8 do 11 rano, 1 do 5 w poł.  
od 5 do 9 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 1.

Dr. med.  
**BERMAN**  
Choroby skórne, weneryczne  
i moczopłciowe.  
Cegielniana 15 tel. 149 07  
Przyjmuje od 9-12 rano, od 11-12 od 4-8 do 5-8  
w niedziele i święta od 10-11 rano do 12

NA WYPLATE. Na czasie. Franaka odpa-  
wane i na metry. Kapy, obrusy. Towary we-  
nianie na suknie, płaszcze i kostjony oraz  
jedwabie. Towary na ciepłe szlafrocki, akso-  
mity, flanely, barchany. Towary kamgar  
nowe męskie. Pulowery damskie. Gotow.  
damskie płaszcze i męskie ubrania. Biały  
towar. Damski i męski bielizna. Obuwie.  
Śniegowce. Pończochy. Urzędnikom i sta-  
łym klientom bez wkładu na najdogodniej-  
szych warunkach i najniższych cenach, po  
leca Leon Rubuskin, Kilińskiego 44.

**LECNICA**  
przy ul. Zachodniej Nr. 27.  
(róg 11-go Listopada). Tel. 116-44  
Dr. Bronikowski (choroby uszu, gardła, nosa) 11-12  
i 4-5. Dr. Dobrowolski (chor. skórne i wenerycz-  
ne) 11-12. Dr. Biliński (chor. skórne i wen.) 4-5.  
Dr. Probst (chor. kobiet i akuszerka) 12.30-1.30.  
Dr. Jastrzębski (chor. oczu) 3-5. Dr. Kofnacki  
(chor. oczu) 10-11 i 3 razy tygodni. Dr. Kalusz (chor.  
chirurgiczne) 1.30-2.30. Dr. Stawiński (chor. chi-  
rurgiczne) 3-5. Dr. Kosiński (chor. wen.) 1-2.  
Dr. Masion (choroby wewnętrzne) 6-7. Dr. Rejter-  
ewski (chor. płuc) 1-2. Dr. Klichewski (chor.  
dzieci) 1-2. Dr. Orylska (chor. dzieci) 4-5.  
Dr. Słowiński (chor. nerwowe i psychiczne) 5-7.  
Dr. Gontarski (chor. nerwowe) 4-5.30. Gabinet  
dentystyczny — Lekarz dentysta. Nowakowski  
godz. 3-8. Lampa kwarcowa.

DOKTOR  
**A. BOR STEIN**  
akuszerka, choroby kobiece  
powrócił i przeprowadził się  
na ul. Rzgowska 5. Tel. 191-08  
Przyjmuje od godz. 15-ej. do 18-ej.

DOKTOR  
**H. WOLKOWYŃSKI**  
Cegielniana Nr. 4, telefon 216-90.  
Specjalista chorób skórnych,  
wenerycznych i moczopłciowych.  
Przyjmuje od godz. 8 do 9 i od 5 do 8, w niedziele  
i święta od godz. 9-ej do 1-ej.

DR. MED.  
**SOMMER**  
UL. 6 SIERPNI 1. Tel. 220-26  
powrócił  
Chor. skórne, weneryczne i kobiece  
od godz. 9 do 11 i od 8 do 9 w niezd. od 10-11  
Odbielma poczelnia dla pań.

DOKTOR  
**A. ZEBROWSKI**  
Radwańska 15. tel. 231-22  
Choroby uszu, nosa i gardła.  
Przyjmuje od 1-ej do 3-ej po poł.

Dr. ME. GR. EGORZ  
**ROZENBERG**  
Choroby żołądka, kłuzek, wątrobę  
przemiany materji i wewnętrzne.  
Gdańska 44, tel. 224-44.  
Przyjmuje od 5 do 7 po p. i w niedziele i świę-  
ta od 12 do 2.

**UBIORY**  
męskie, damskie, or z KOSUSZKI  
kr. k. i długie oale z sa  
„Konfekcja krajowa”  
Nowom. ciska 8 te. 245-48  
w podwórzu na lewo.

# CIEŻKA SYTUACJA

## kolonistów polskich w Argentynie.

### WYSPA SPOKOJU WJĘD POŻOGI WOJNY.

Buenos Aires, w listopadzie. Nowy rząd argentyński gen. Justo idzie mniej więcej po linii polityki poprzedniego reżimu rewolucyjnego.

W walce z przestępczością kryminalną minister Melo wykazuje silną rękę. Po zlikwidowaniu band anarchistycznych zabrano się do mniejszych rybek, które grasowały w stolicy i jej przedmieściach. Przez pewien czas na porządku dziennym były

napady na szoferów taksówek. Działo się to zwykle wieczorem lub w nocy. Przygodni pasażerowie kazali się wieść na bezludne ulice, tam wydobywali rewolwery i odbierali pieniądze swym ofiarom.

Obecnie modne jest wymuszanie okupu

za porwanie siłą dzieci lub osoby dorosłe. Tragikomiczną była afera dr. Jaime Favelukes, którego zbrodniarze trzymali kilka dni, żądając za uwolnienie go kwoty 100 tysięcy pesów. Policja wszczęła energiczne śledztwo i była już na śladzie zbrojnych, gdy niespodzianie Favelukes zjawił się nieposzwankowany ani na ciele, ani na umyśle. Reporterom udzielił z wielką gotowością wywiadów, co wzbudziło

zazdrość u innych lekarzy. Poczęto opowiadać sobie na ucho, że dr. Jaime sprytnie zainscenizował porwanie, by zrobić sobie tania a przytem skuteczną reklamę. W pogłoskę tę uwierzone ogólnie, gdyż Favelukes we wszystkich gazetach opisywał swoje wzniesienie, a nawet podczas składania zeznań w gabinecie sędziego odchodził do mikrofonu radiowego. Później wykazało się, że Favelukes rzeczywiście padł ofiarą członków mafji.

Zbrodniarze ostatnio porwali dwudziestoletniego syna Avera milionowego obywatela ziemskiego w prow. Coroba oraz młodego Hueyo, syna ministra w rządzie gen. Justo. Za uwolnienie obydwóch młodzieńców żądają 120 tys. pesów. Afera ta jeszcze nie została dostatecznie wyświetlona.

Naogół państwo argentyńskie wchodzi obroną ręką z przełomowych chwil Ameryki Południowej. Na granicach pali się pożoga wojenna, Paragwaj toczy bój na śmierć i życie.

W Chile jedna rewolucja następuje po drugiej. Brazylja usmerzyła długotrwałe rozruchy w Stanie Sao Paulo dzięki daleko idącym ustępstwom, lecz wrzenie wewnętrzne w tym państwie bynajmniej nie ustało. Peru i Kolumbia wiądną spór o tereny graniczne, przyczem doszło już do krwawych utarczek. Urugwaj z trudem radzi sobie z żywiołami wyrotowemii, które zrobili z Montevideo centrum propagandy na cały południowy kontynent. Jedynie Argentyna jest oazą równowagi. Spokojnie i rozważnie gra rolę bezstronnego medjatora, starając się na wszystkich frontach zachować zyczliwą neutralność. Skutki tej mądrej polityki dziś już dają się odczuwać. Handel argentyński zyskuje na ekspansji w Chile, Brazylji, Paragwaju i Boliwji gdzie pszenica i bydło tutejsze znajdują chętnych nabywców.

Słów jeszcze kilka o kolonji polskiej w Argentynie. Otóż ciężka sytuacja gospodarza daje się we znaki naszym rodakom a szczególnie przybywającym imigrantom.

nieznalczym ani lezka,

ani zwyczajów argentyńskich. Jedyną drogą wyjścia byłaby kolonizacja, gdyby ją postawiono na należytym poziomie. Ostatnio zorganizowano akcje osadniczą w prow. Misiones, gdzie, jak wiadomo, mieszkała liczna Polacy.

Według informacji, pochodzących od osób wiarogodnych, kolonizacja w Misines załame się lub już się załamała z powodu braku kapitałów inwestycyjnych. Szkoda wielka że

sprawiono tak bolesny zawód emigrantom polskim tłumnie napływającym do Misiones. Tymczasem wśród szerokiej mas wycłodźta polskiego szerzy się bezrobocie. Z prowincji ściągają do Buenos Aires całe rzesze emigrantów, obdarte i głodne. Ida pieszo żywiąc się po drodze żebranina. Całe szczęście, że w grudniu rozpoczyna się żniwa, co niezawodnie wzmocni popyt na rynku pracy.

Kolonja nasza w Buenos Aires żyje zwykłym trybem. Towarzystwa polskie zaprzestały walki, aczkolwiek zarząd mało się komunikują pomiędzy sobą. Jest też nadzieja, że rozejm broni potrwa dłuższ czas.

## Nieudany zamach na lekarza.

### Miłość leciwej damy.

Dzienniki berlińskie podają lakonicznie, wiadomo, że żona berlińskiego nadradcy budownictwa P. skazana została na 9 miesięcy więzienia za to, iż była inicjatorką zamachu na lekarza dr. Wernera F. Szczegóły tej sprawy są niezwykle ciekawe. W tym samym domu co młody lekarz dr. F., mieszkał małżonkowie P. Dżwiga i jego pięć krzyżyków na swych barkach pani P., mimo, że niezbyt urodziwa, była znana w całej okolicy ze swych mniej lub więcej głośnych

afair miłosnych. Skutkiem kompromitującego postępowania pani P., stanowisko jej męża, jako nadradcy budownictwa, pozostającego w służbie miejskiej, było nawet mocno zachwiane.

Dr. Werner F. spotkał po raz pierwszy panią P. w roku 1926, kiedy zawezwano go do ich mieszkania, gdzie 18-letnia służąca popełniła samobójstwo. Dr. F. zba-

lał zwłoki i wydał świadectwo śmierci.

Gdy opuścił mieszkanie, pani P. za stąpiła mu drogę, w stroju mało kompletnym i zaczęła go nakłaniać wymownie, aby został u niej na herbatce. Dr. F. w uprzejmy sposób odmówił i szybko wybiegł z jej domu.

Od tego dnia jednak przez szereg lat prześladowała go podstarzała wielbielka, atakując go ustawicznie listami, wycekwując nań na ulicach i t. p. Ostatnio spoliczkowała go na ulicy i obila szpicrutą.

Dr. F. rozpoczął kroki prawne, aby uwolnić się wreszcie od prześladowań. Jednocześnie pani P. porozumiała się z pewnym byłym dozorcą więziennym. Zawarła umowę: Za „zabicie na kwaśne jabłko“ lekarza otrzymał miał wykonawca zamachu 500 marek, za definitywne zaś usunięcie go ze świata — 1000 marek.

Przestępcę dobrał sobie do pomocy dwóch młodych chłopców, wszyscy trzej

uzbrojeni w pistolety, czyhali na dr. F., jednak w trzech dniach dr. F. nie wychodził z domu. Właściciel garażu, mieszczącego się obok domu lekarza, zwrócił uwagę na trzech podejrzanych osobników, czatujących wyraźnie na kogoś i dał znać policji, która aresztowała owoch trzech drabów. Zeznali oni zgodnie, iż zostali wynajęci przez panią P. do „sprzątaniecia“ młodego lekarza.

W związku z całą tą aferą wdrożono przeciwko pani P. dochodzenia karne o podżeganie do morderstwa i kazano ją na 9 miesięcy więzienia razem z najętymi zbirami.

# EMULSJA Tranowa SCOTT & Bowne

to odżywka witaminowa dla naszych dzieci od dziś znacznie tańsza i dostępna dla wszystkich !!

We wszystkich krajach świata daje każda dobra matka swym dzieciom prawdziwą Emulsję Tranową wyrobu firmy Scott & Bowne, tembardziej, że jest ona tak tania:

Mała flaszka (połówka)	dawniej Zł 2.50	obecnie tylko Zł 2.-
Normalna flaszka	„ 4.50	„ 3.-
Wielka flaszka podwójna	„ 5.50	„ 4.50

Prawdziwa Emulsję Tranową wyrobu Scott & Bowne jest już do nabycia po niższych cenach

Uwaga! Wstrzegajcie się naśladowictw — zwracajcie uwagę na nasz znak ochronny!



## Szrama na ramieniu dziewczyny. 500 zł. za pół litra krwi.

Najwyższy sąd krajowy w Krolewcu rozpatrywał niezwykle skargę pewnej służącej, która domagała się od państwa pruskiego odškodowania za pół litra odciągniętej jej krwi w wysokości 500 marek.

Sprawa ta jest charakterystyczna ze względu na stosunki państwa ce w szpitalach pruskich. Dziewczyna zeznała, że w klinice uniwersytetu w Krolewcu

w oczekiwaniu rozwiązania. — Za bezpłatny pobyt w szpitalu zgodziła się w myśl obowiązujących przepisów na eksperymenty naukowe dokonywane na jej organizmie w ramach jej słabości bez szkody dla jej zdrowia. — Wykonywując to zobowiązanie, uspił ją lekarz jako rekonwalescentkę i puścił jej ponad pół litra krwi dla za-

silenia organizmu innej chorej, której życie było w niebezpieczeństwie wskutek silnego krwotoku.

Gdy dziewczyna przebudziła się z narkozy, przekonała się, że ma silne naciecia na przedramieniu, pochodzące z transfuzji krwi dla innej chorej, dokonanej wbrew jej woli. Skargę, wniesioną przeciw rządowi pruskiemu o odszkodowanie, wywierała we wszystkich trzech instancjach.

U osób przynębionych, wyczerpanych, niezdolnych do pracy, naturalna woda gorzka „Franciszka - Józefa“ pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy. Żądać w aptekach i drogerjach.



## Każda Piękna Pani

powinna używać zawsze mydła i kremu Herba, tych idealnych i tak skutecznych środków kosmetycznych, a osiągnie z łatwością czystą i młodzieńczą cerę

# MYDŁO i KREM HERBA

Krem Herba jest do nabycia już od Zł. 0.90



## Reumatycy

cierpiący na bóle nerwowe

Dotknął was smutnym interesie wypróbować tabletki Togal. Togal usmierza bóle. Mieszkadłw dla serca, żołądka i innych organów. Spróbujcie i przekonacie się sami, czy żądacie w waszym interesie tylko oryginalnych tabletek Togal. Do nabycia we wszystkich aptekach.

# Książęce Noce

**STRESZCZENIE POZACZKU.**

W pensjonacie starej panny Mesureux w cichej uliczce paryskiej zamieszkał emigrant rosyjski z szoferem (poprzednio lekarzem) Szusławowem na czele.

Mieszkała tam też Natalia Borysowna ze swoja piękna i nieprzystępna siostra Helena i dziennikarz Aleksy Dmariycz ze swoim ciężko chorym synem Wasia. Podczas Sylwestra rosyjskiego urządził emigrant książkę Fedor Aszkeliani uczyć. Pod wpływem chwytliwych nastroszeń Helna z litosci ogłosiła zaręczyny z Wasia książkę Aszkeliani po stracie wszystkich pieniędzy wstąpił do trupy kaukaskich dzigirów i zaprosił na przedstawienie wszystkich byłych współmieszkańców pensjonatu.

Książę Fedor na czele kozaków dokonywał cudów zraczności Helna poddała się zupełnie jego urokowi.

W nocy wkradł się do sypialni Helny, która mu uległa bez oporu.

Helena wprowadziła się do niego do hotelu.

Podczas ćwiczeń Fedor uległ złamaniu nosa. Helna zawiązała Fedora do kliniki prywatnej, gdzie jej siostra Natalia była pielęgniarką.

Okazało się jednak, że Fedor niema pieniędzy na opłacenie drogiej kliniki. Helena musiała stę o nie postarać.

Sprzedziła się do lednego z barów, a otrzymana zaliczka zapłaciła klinice.

Znalazła chórzyśtką w kawiarni „Samowar“ będącej własnością Ormianina Terhana. Kierowniczką chóru była Vera Petrowna.

Jedną z chórzystek Nadia prześladowała Helnę swoją nienawiścią.

Kucharzem lokalu był znany wery Petrowny książę Heridze.

I poczał rozplwac się w jakichś zawiłych zdaniach pełnych uznania dla Verry Petrowny i żalów na czeźkie czasy. Vera Petrowna nie słuchała go już. Gorączkowo przeglądała w pamięci restauracje, do których mogłaby się zwrócić.

— Oczywiście jeżeli pani odejdzie — dodał Terhan, badając swym aksamiłnym wzrokiem wyraz twarzy Cyganki, — będę zmuszony zwolnić cały chór.

— Bvdle, — mrukneła Vera Petrowna, — bvdle.

— Ależ nie, — odpowiedział ze słodyczą Terhan, — przecież, pani może dać podwyzkę.

— Tego panu zabraniam, w tym wypadku nic nie zdoła mnie tu zatrzymać nawet paskie szantaże. I niech pan nie liczy nato bym ja cokolwiek miała powiedzieć tym nieszczęśliwym istotom.

Wykonania tego wroku musiał się podjąć pułkownik. Gdy zbliżył się do pierwszej ofiary wydawało się, że tego olbrzymie ramiona utraciły całą siłę. Ofiara ta był jeden z basów chóru, człowiek starszy i poważny z białą brodą, nawet w kostiumie cygańskim wyglądał na wysokiego urzędnika, jakim też był w istocie.

— No dobrze, dobrze, — powiedział nie zdradzając ani lednym rusem twarzy jak bolesny cios go dotyka; ale

szybko schował ręce do kieszeni, by ukryć ich drżenie. Z Nadia pułkownik nawet nie mówił. Gdy tylko spostrzegła wyraz jego twarzy, usta jej zacisnęły się w bolesnym skurczu i zapytała: — Za drzwi, prawda? Tak? Pułkownik nie nic mówiac, pochylił głowę, a Nadia pobiegła do Helny i Verry Petrowny, które siedziały razem.

— Teraz jesteście szczęśliwe — zawołała, — ubie jesteście szczęśliwe, prawda? Czulał to dobrze, że gdy tylko zaprzężył się za moimi plecami, nie mogłam długo tu pozostać.

— Jaktó, co to znaczy, — krzykneła Helena, która nie wiedziała jeszcze o niczym.

— Nie udawaj niewiniątka pijacko! Nabierałaś na szampana, objadałaś się...

Trzeba było nieszczęśliwą wyprowadzić z sali.

— Vero, Vero, to nie może być prawda! — zawołała Helena, — Ależ ja tu nie zostane ani chwili dłużej!

Cyganka objęła ją za ramiona i rzekła ponurym głosem: — A cóż ty poczniesz, — półdziesz do innego „Samowaru“, a ponieważ jest stęś piękna i umiesz śpiewać, znów ma wyrzucić...

Tego wieczora Helena upiła się, jak jeszcze nigdy dotychczas i około godziny trzeciej nad ranem, opuszczając stołek przy którym siedziała, oświadczyła z przeraźliwym, złowrogim śmiechem: — Chce zanieść kieliszek szampana naszymu szefowi.

Bez pukania weszła do noru Terhana, i zanim zdążył do niej przemieścić rozrzaskała mu na twarzy kieliszek Terhan stał oszołomiony. Waski strumyk krwi spływał mu z podbródka i uzbilił się w faldach szwi. Ale nie wstał, o tem by go obetrzeć. Niejasne obrazy dawnej młodości powstawały przed je-

go oczyma. Oddawna już nie odczuwał tego dreszczu bitego zwierzęcia i bez nienawiści, raczej z dziwną ciekawością spojrzal na tę dzięki której go doświadczył. Była piękna, wyniosła, i miała namawiać do picia. Łagodnie, prawie czule odsunął ją na próg pokoju.

W ciągu całego tygodnia po tym wypadku Helena błądziła jak oszalała po owych kilku zatkach, między którymi zamykało się jej życie. Zaczęła teraz pić naprawde. Dotychczas czyniła to tylko po to by dorównać swym towarzyszom, by zapelnic jakoś nieskończenie długie noce i samotne poranki. Ale od chwili, gdy ujrzała pełną bólu twarz wyrzuconej Nadi, stało się to dla niej konieczną potrzebą, jak morfina dla rannego, który zbyt wiele cierpi. W rzadkich chwilach, gdy odzyskiwała nieco świadomości, myślała o tej nieszczęśliwej, która w pewnej mierze z jej winy została wyrzucona i o jej dzieciach — musiała zaciskać zęby, by nie jęczeć głośno. Tylko w stanie oszołomienia alkoholem mogła znieść ten straszliwy obraz. Nawet Vera Petrowna była przerażona jej stanem. Helena bowiem, miała się od gwałtownych wybuchów do zupełnej prostacji bliska była utraty rozumu.

— Na miłość boską, zaprzestań! — starała się uspokoić Vera, — Nie przywykłaś do tego od dzieciństwa, ja to cennego!

— Zostaw, zostaw mnie — odpowiadała Helena — najpierw muszę zapamiętać o tej historii.

Pewnej nocy, zanim jeszcze przyszedła do siebie po tych przejściach, admirał Andrejew pełniący zawsze straż przed drzwiami, przyszedł powiedzieć jej, że jakaś pani chce się z nią zobaczyć.

— Pani to zabawne — rzekła miedko Helena która dużo już piła i nucąc przeszła do przedstonka.

Gdy się tam znalazła, mimo że była pijana, zachnęła się nagle, jakby chciała nciec zaprowtem; jednak zatrzymała się i krzyknęła: — Natasza? Jaktó... — Fedor donosił mi o wszystkim. Wiedział, jak bardzo cierpie... Kochanie, moje kochanie, Lenoczko no, pocałuj mnie... Helena przytuliła ją serdecznie. Śmiała się, płakała, jęczała. — Jaka jestem szczęśliwa. Moja kochana, święta, mój anioł opiekuńczy! Ty, tutaj... Śmiejący się ludzie potracali jej, przyglądając się im z zaciekawieniem. — Nie stojmy tu — zawołała Helena — chodź do sali. — Ależ nie jestem ubrana odpowiednio, włożyłam byle co, gdy tylko mogłam się wyrwać z kliniki. — To nic nie szkodzi, chodź pokazę ci Verry Petrowne, księcia Heridze, wiesz tego słynnego, Olge, która była u nas w domu, u ojca. Zobacysz, to zabawne. Myślisz, że jestem pijana, ależ nie, to dlatego, że cie widzę. Chodź, trzeba koniecznie napić się czegoś razem. Zaciągnęła ją i posadziła koło Cyganki. — Moja siostra Vero, moja siostra, — mówiła — najśodsza, najcudniejsza, a która tyle cierpiała. Nigdy ci o niej nie mówiłam, bo się wstydyłam, że sama jestem taka. Ale ona przysłała. Spójrz, jaką ma drobna twarzyczkę. Niech jej szybko podadzą szampana. Fedor Chodź tutaj, opowiedz jak ona cie pielęgnowała! Książę zbliżył się i złożył głęboki ukłon przed Natalia Borysowną. — (Gdybym był wiedział — rzekł — że pani tu przjdzie, nie pisałbym do pani.

(D. c. n.)

# Echa ze stolicy.

## Zycie Warszawy w kilku wierszach.

Nastąpiło otwarcie wystawy muzycznej w Warszawie w salach Resursy Obywatelskiej. Otwarcia dokonał wice-minister przemysłu i handlu dr. Franciszek Doleżał, który tego powitał prezes komitetu wystawy p. Golmer, podkreślając w swym przemówieniu ciężką sytuację, jaką przeżywa obecnie produkcja instrumentów muzycznych oraz wyrażając nadzieję, iż obecna wystawa będzie bodźcem do zastanowienia się nad sytuacją tego przemysłu i licznej rzeszy pracowników, związanych z wytwórczością muzyczną. Po przemówieniu wice-ministra Fr. Doleżała licznie zebrani goście z p. wice-ministrem, wicewojewodą Olpińskim oraz reprezentantami, organizacyj gospo-darczych zwiedzili wystawę, reprezentującą liczne działy produkcji instrumentów muzycznych w Polsce oraz radjofonję.

W ciągu ostatnich czasów wciąż zgłaszają się do Warszawy delegacje poszczególnych miast, zwracając uwagę na ciężką sytuację, w jakiej się znajdują. Protestowanie wesele, wystawianych za różne roboty, jest na porządku dziennym. Najdotkliwiej dotyka się we znaki od-etki i taty, płacone Bankowi Gospodarstwa Krajowego, wspólnie Plankowi Komunalnemu z tytułu pożyczek uzyskanych w latach poprzednich. Delegacje zgłaszają się do zwierzchni władz ministerjalnych i do instytucji kredytowych w Warszawie. Jak się dowiadujemy w tej sprawie ma się odbyć specjalna narada w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu.

Wydział opieki społecznej magistratu warszawskiego stwierdził w ostatnich czasach znaczny wzrost liczby pozostawianych na ulicach bez opieki dzieci, starców i umysłowo chorych. Przytulki, prowadzone przez miasto są przecięzione i muszą, zgodnie z przepisami, przyjmować pozabawionych opiek. Pozostawia się na ulicach tylko takich, którzy nie mogą podać nazwiska, ani adresu rodziny wobec czego ściga ganie należności za leczenie nie jest możliwe. W większości pozostawionych bez opieki pochodzą z prowincji. Niektórzy przywożeni są z kresów. Warszawa ponosi koszty utrzymania np. swoich mieszkańców.

Odbyło się w Warszawie posiedzenie komisji porozumiewawczej centralnych zrzeszeń samorządu terytorjalnego: związków miast, powiatów i gmin wiejskich. Omawiano zagadnienia, dotyczące się gospodarki samorządu.

W Wiedniu i we wszystkich stolicach świata straussowska komedia muzyczna „Nietoperz” świeciła niebawale triumfy. Niema widowiska, któreby lepiej oddawało nieporównany czar nadadonajskiej „stolicy”. Niemiękniejsze, najulubieńsze nasze walce pochodzą z „Nietoperza”. Teatr Polski w stawiał te operetkę w reżyserji Aleksandra Zelwerowicza, w układzie choreograficznym Trojanowskiego i pod batutą Górzyskiego. W „Nietoperzu” występuje około 100 osób z Krurowską, Radwanówną, Bo do, Maszwickim, Fabiśkiewiczem, Niewiarowiczem, Mierzejewskim i Zelwerowiczem na czele. W części baletowej występują: Zizi Poloma i Feliks Parnell.

M. COMERT.

## SYMULANTKA.

Dobiegała czterdziestki i jakkolwiek twarz jej nosiła ślady lat i cierpienia, wyraz dzięciołej szczeroci przetrwał jeszcze jej delikatne rysy i oczy, szeroko otwarte pod gasnącą jasnością jej blond włosów.

W przeddzień przyjazdu jej do domu zdrowia, siostra jej, która przywieść ją miała, długo rozmawiała z naczelnym lekarzem zakładu, rozległym psychiatrą.

— Obie z matką uwierzyć nie możemy, żeby choroba umysłowa o tak łagodnym charakterze mogła być nieuleczalna. A skoro zdecydowałyśmy się wypełnić wszystkie formalności potrzebne dla internowania naszej biednej Cecylii, uczyniliśmy to w nadziei, że odpowiednie starania zwalczą urojenia, zaciemniające jej umysł. Poza temi niezwykłymi urojeniami, jest łagodna, jak dziecko. To też z łatwością przekonaliśmy się o konieczności pobytu w zakładzie. Wierzy w zwykłą kurację wycieczką na świeżym powietrzu, i stąd nie będzie pan miał trudności z utrzymaniem jej w tem mieszkaniu, gdyż nie zwraca żadnej uwagi na swoje otoczenie.

Mówiąc to, płakała długo, a naza-jutrz przelata jeszcze kilka bez układkiem gdy umieszła siostrę w jej nowym mieszkaniu, pięknym pokoju w rodzaju gabinetu z przylegającą garderobą i łazienką.

Wobec biednej Cecylii, niezmiennej żony, obojętnej i łagodnej, udawała do-

## Kwatermistrz 17 p. p. skazany na półtora roku więzienia.

Z Przemysła donoszą: Po tygodniowej rozprawie zapadł w wojskowym sądzie okręgowym w Przemyslu wyrok przeciw kpt. Henrykowi Butzowi, kwaterm-

strzowi 17 pp., oskarżonemu o nadużycie funduszy pułkowych. Oskarżony został skazany na półtora roku więzienia i wydalenie z wojska.

### KRATCZKI.

## Kobieta-awanturница. Grzech Anny.

Znowu powiedzą, że mszycze się na kobiecie za winy niepopelnione, gdyż musze dzisiaj, z natury sprawy, zająć się tym, zagadnieniem. Jeżeli jednak musze poświęcić się dzisiaj kobiecie, starać się bede uczynić to w sposób jak najbardziej delikatny i blaskobity przyjemny, tak aby sobie za służbę na pomnik wdzięczności, wzniesiony własnymi rekami kobiet łódzkich.

Historia dzisiejsza nie dotyczy zwykłej kobiety, lecz kobiety pijackiej, dlatego też przypomina mi jedną z moich pięknych znajomych, która nazwiemy dla wygody, dajmy na to, Haneczka. Haneczka pije rzeczywiście „jak ta lala”. Niejeden piakł pici meskiej już dawno leży pod stołem, a Haneczka nie, pije jakby dopiero zaczęła. Naturalnie zdarza się i Haneczce wstać. Kiedyś w takim mocno wstawionym stanie Haneczka wraca w noc do domu. Na schodach spotyka ją dozorca, człowiek ludzki i czuły na nieszczęścia bliźniego.

— Klamię się pani dobrodziec! Widzę, że pani szanowna nie moze trafić kluczem do zamka. Niech no pani da klucz, to już ja otworze.

— Nie... nie trzeba — niech pan lepiej trochę przytrzyma ka... kamienice to sa... sama so... so... sobie otworze...

Innym razem, gdy Haneczka również w podobnym stanie wracała do domu, pyta po drodze dorozkarczka:

— Pa... panie ładny, kto... która go... dzina jest teraz właścicie.

— Czwarła — odpowiada uprzejmy dorozkarcz.

— Czwarła... czwarła? Aha! Ale czwarła w noc czy w dzień?

— Nie widzi pan, że w noc?

— Hm. Racja. Czwarła w noc.

Ale czy dziś czy jutro?

— Tak, mam pania.

Anna mieszkała przy ulicy Rokicińskiej Nr. 105 i miała tam sasiadkę Stefanję Lewandowską. Gdy Anna jeszcze była Anna przyzwoita i nie piła tak dużo, Lewandowska utrzymywała z nią dobre stosunki, gdy jednak postępowanie brzydki Anny stało się niemożliwe, Lewandowska stosunki z nią zerwała. Ten fakt strasznie oburzył Annę, która spotkawszy to września rb. Lewandowska nawymyślała jej od najgorszych i wozóle też zrobiła awanturę, w wyniku której sprawa skierowana została do sądu.

Sąd Grodzki skazał Annę Balcerek na 1 miesiąc aresztu.

A mówilem: nie dawać kobietom wódki.

Jerzy Krzeci.

200 złotych grzywny za zniewagę prokuratora.

Z Poznania donoszą: Sąd okręgowy, jako instancja odwoławcza, rozpatrywał sprawę p. Albina Małachowskiego, który stanął przed sądem pod zarzutem zniewagi prokuratora Hrabycy.

Sprawa ta, która już kilkakrotnie była przedmiotem rozpraw sądu grodzkiego, wynikała w czasie głównego procesu przeciwko szantażyście i rzekomej „księżniczce” Orbiel — Czajczyńskiej, gdzie jako współoskarżony zasiadał brat p. Albina Małachowskiego, Czajczyńska została ukarana więzieniem, natomiast Bolesława Małachowskiego dla braku dowodów uwolniono. W czasie tej rozprawy znajdujący się na sali p. Albin Małachowski uczuł się dotknięt energicznym wy-

Naturalnie Haneczka po takich przygodach ma w domu sceny małżeńskie, w czasie których łzy z jej niebieskich oczu leją się obficie. Wreszcie maż odzwya się:

— Haneczko, nie płacz! I tak jest wilgoć w mieszkaniu!

Tyle o Haneczce, z której osoba chciałem czwelnika zapoznać. Ze zrobilem to w formie takiej, a nie innej, to dlatego, że Haneczki nie sposób poważnie traktować. Zreszta ona sama wobec siebie postępuje w identyczny sposób.

### ANNA.

Anna Balcerek źle się prowadzi. Przyszło mi, że musze to publicznie powiedzieć, ale Anna upiiała się, Anna robiła awanturę, Anna wymyślała bliźniemu w brzydki sposób, słowem Anna jest nieprzzywoita Anna. Gdy Anna pytała sasiadka:

— Tak pani mniema? — Anna odpowiadała:

— Tak, mam pania.

Anna mieszkała przy ulicy Rokicińskiej Nr. 105 i miała tam sasiadkę Stefanję Lewandowską. Gdy Anna jeszcze była Anna przyzwoita i nie piła tak dużo, Lewandowska utrzymywała z nią dobre stosunki, gdy jednak postępowanie brzydki Anny stało się niemożliwe, Lewandowska stosunki z nią zerwała. Ten fakt strasznie oburzył Annę, która spotkawszy to września rb. Lewandowska nawymyślała jej od najgorszych i wozóle też zrobiła awanturę, w wyniku której sprawa skierowana została do sądu.

Sąd Grodzki skazał Annę Balcerek na 1 miesiąc aresztu.

A mówilem: nie dawać kobietom wódki.

Jerzy Krzeci.

## DZIEWICA RYWALKĄ MEZATKI. Panna „o nieskazitelnym przejściu”.

Z Wilna donoszą: Pani Maciejowa była bardzo podenerwowana gdy zorientowała się, że maż jej (Maciej) zaczyna miłość wylewać w niewłaściwym kierunku.

Napewno, absolutnie, bez zastrzeżeń — to nie wiedziała dokładnie co on robi z tą swoją miłością, ale dobrze czuła, że jej Macius to już nie ten Macius co dawniej i że dla niej już mu nie wystarcza.

Pokrzywdzona zaczęła wesyć, tropić domyslać się, nastawiać ucha nawet najnieprawdopodobniejszemu plotkom. W ta kim stanie o podejzeniu nie trudno. Na horyzoncie była niebrydka panna (wprawdzie już 32-letnia) imieniem Zofja.

Ku niej skierowała całą awersję, żal i nienawiść żona Macieja, pani Maciejowa.

— W jaką to daleką podróż wybierasz się Maciejowo, że aż parasolkę z grubą, drewnianą rączką wzięłaś do garści, choć słońce świeci pod niebem bez chmurki?

— A niedaleko o trzy kwartały, do 32-letniej panny imieniem Zofja.

Parasol to straszna broń.

Parasol bywa narzędziem gorszym niż chińskie tortury... Pomyślcie: wbić na parasol, pomyślcie: parasol otworzyć!

Szczęście nie skończyło się tak tragicznie, a to dzięki taktowi i spokojnemu

zachowaniu się mającej być sprowokowaną Zofji.

Zamiast otworzyć drzwi naocież i wpuścić Maciejową, a z nią nieszczęście, zostawiła drzwi przyknięte (na łańcuchu) i wysłuchała w skupieniu całej wymówki.

Nic jej nie zdołało wybić z olimpijskiej równowagi. Ani to, że jest „chofera” ani to, że jest „gwiazda z pod ciemnego typu”, ani to że ma twarz „charakterystyczną dla stosunków pozamałżeńskich”. Do piero jak jej powiedziała ta: „Ty postępujesz jak k... bo chodzisz z moim meżem... — zatrzasnęła drzwi z wielkim hałasem i postanowiła się zemścić zapomocą sądu.

W kilka dni po zniewadze złożyła skargę do Sądu Grodzkiego. Skarga była bardzo obszerna, podajemy ją w streszczeniu:

— Proszę wysokiego sądu o ukaranie za obelgę tej co mi powiedziała, co jest fałsz i nieprawda. Na dowód załączam w aktach świadectwo dr. Symoroka, w którym stoi wyraźnie: „przy oględzinach znalazłem ją w stanie dziewictwa — „virgo intacta... Ze swej strony zaznaczam, że jestem dziewczycą o nieskazitelnym przejściu.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd Grodzki uznał, że Maciejowa powinna być aresztem ukarana za oszczerstwo, ale karę jej darował ze względu na działanie amnestji.

## Jedna wiśnia — 8 miesięcy więzienia. Niewiarogodna eksplozja okrucieństw.

Z Częstochowy donoszą: Przed Sądem Okręgowym stanął 36-letni Antoni Kubiński z Krzepic, oskarżony o to, że nieudolno skatował 8-letniego Stasia Mielczarka, którego schwytał na gorącym uczynku zerwania... jednej wiśni.

Dorosły, silny, człowiek, który zapewne sam ma dzieci, ujawniwszy zaledwie odrośle go od ziemi „przestępce” zbil go pasem, opuztronym metalową sprzączką i skopał

nogami po plecach, zadając mu ciężkie uszkodzenie ciała, którego skutkiem było zaburzenie na pewien czas funkcji oddychania.

Sąd, stanawszy wobec takiej wprost niewiarogodnej eksplozji okrucieństwa, skazał Kubińskiego na 8 miesięcy więzienia, lecz na mocy amnestji połowę kary tej mu darował.

## Jeszcze nie umarł, a już mu zredagowano „wspomnienie pośmiertne”.

Ze Lwowa donoszą: Między rodzinami Ringla Orzjasza (ul. Grunwaldzka) i Helmreicha Szyji (ul. Franciszkańska), które kiedyś żyły z sobą w przykładowej zgodzie, toczy się już od dłuższego czasu zacęta walka na wszystkich frontach życia handlowego i prywatnego.

Stosunki pomiędzy temi „rodzimi” uległy tak niezwykłemu zastrzeżeniu, że wszelkie próby nawiązania rokowań dyplomatycznych, podejmowane przez osoby postronne, natrafiają z obu stron na nieprzezwyciężony opór.

Ze szczególną zacętością trwa przy „vendecie” familja Helmreichów, której młoda latorośl, 18-letni synek Orzjasz, nieszczęście się za swoich przodków, rozbił wesołej w sklepie Ringla przy ul. Jagiellońskiej 9, dużą szybę wystawową wartości 500 zł.

Niewiadomo tylko jeszcze, jakim sposobem Helmreich junior zamierzał przez szybę trafić w zniawidzonego Ringla. Stwierdzono natomiast, że Helmreichowie, dążąc do zupełnego pogrzebienia Ringla, przygo-

towali już jego formalny nekrolog, który zamierzali ogłosić w jednym z dzienników. Rękopis tego „wspomnienia pośmiertnego” utrzymanego w niezwykle żalobnym tonie, dostał się przypadkowo w ostatniej chwili w ręce osób trzecich, zanim Helmreich zdolał go oczywiście anonimowo wysłać do prasy.

Manewr ten miał zapewne na celu teoretyczne unieszkodliwienie Ringla w świecie handlowym. Tu śmierć cywilna trwałaby oczywiście niedługo, gdyż Ringel jest zdrow i cały.

W każdym razie jednak sprawa stała się głośna, a oprze się ona niewątpliwie znów o sąd, który już nieraz rozpatrywał epizody wojny Helmreichów i Ringlów.

Radaś, rozrywka i polityka przynosi dzieciom i młodzieży MAŁY KURJER.

bry humor, lecz głos jej drżał pomimo to, gdy namawiała ją do podziwiania z balkonu wspaniałych drzew, zakrywających wysokie mury zamkniętego złowieszczego parku.

— Bedziesz tutaj miała doskonałe powietrze, Cecyljo! — Spójrz na zielen, drzew szumiących, jak fale morskie pod czas przypływu. Prawda, i jakie to piękne?

— Bardzo piękne, — powtórzyła Cecylja machinalnie, odwracając głowę z tem dziwnie uprzejwym spojrzeniem, które zdawało się zawsze szukać czegoś poza sobą.

Z tą że roztrągniętą i przejętą miną, pozwoliła siostrze na uścisk pożegnalny i wysłuchała jej zapewnienia.

— Jestem przekonana, że w tem dobru powietrzu wkrótce odzyskasz siły. W międzyczasie odwiedzaj cię będę z mamą co niedziela. A więc do przyszłej niedzieli moja droga!

I siostra oddaliła się z wymuszonym uśmiechem, który zamienił się w łzy, z chwilą, gdy była pewna, że wzrok tamtej już jej nie dostrzeże.

Złota biedna Cecylja tłumaczyła się, pozostawszy sam na sam z lekarzem.

Mówiła głosem cichym, w którym ko lejno brzmiała nuta zawstydenia lub poczucia... lecz bez żalu w stosunku do rodziny, która nie potrafiła zdecydować się na pozostawienie jej w spokoju i od czuła potrzebę przywiezienia jej tutaj.

— Wiem bardzo dobrze, panie doktorze, że znajduję się w zakładzie dla chłbukanych, ale wcale nie jestem wariatką. Zdaję sobie dokładnie sprawę z faktu, że maż mój umarł już trzy lata temu... i pamiętać to bede zawsze, jakgdyby to miało miejsce wczoraj dopiero. Powiedzieć panu musze, że bylam obecna przy jego zgonie i widziałam go, jak konał, jak życie jego uchodziło, że tak się wyrażę — kropla po kropli. Zaczęło się to o godzinie dziesiątej wieczorem, gdy stracił przytomność, a palce jego ruchem nieprzerwanym szarpały koldre... i wszystko to skończyło się nad ranem jakby w lekkim rżeniu lampki, której zabrakło oleju. Widziałam ostatnią falę krwi, przemykającą po jego obliczu... Widziałam mętną toń śmierci w jego oczach... Mogłabym podać szczegóły każdej sekundy tej straszliwej nocy... lecz nie chcę już tego więcej. W ciągu długich dni, tygodni i miesięcy, całych lat zanadto cierpiałam z powodu tych dręczących mnie wspomnień... Za długo przeżywałam ich piekło... za długo pograżona bylam w otchłań rozpacz... A więc postanowiłam postępować tak, jakgdyby nie umarł wcale, jakgdyby wrócił mian... I udało mi się to w sposób zadziwiający, nie mał cudowny, odrzuć prawie i coraz lepiej. A więc pojmuje pan, że nie bede się starała wyzdrowieć, by zadowolnić siostrę ma i matkę. I one także miały swoje przykre doświadczenia: matka moja owdowiała niemal w tym samym wieku, co ja... siostra straciła dwóch synów, na wojnie, ale są to kobiety silne, trwale zakorzenio-

ne w życiu... i pomimo smutku i zmarwień mogą jeść i spać dobrze. Otóż poczułam pragnienie pójścia za ich przykładem... chcę także jeść, pić i spać, jak robią to inni ludzie. Ale chcąc to osiągnąć musze wyobrazić sobie, że „tamto” nie zdarzyło się wcale. W gruncie rzeczy jest to tylko kwestja woli, rodzaj wprawy umysłowej, trudnej w początkach, lecz coraz to łatwiejszej z biegiem czasu. Przypominam sobie jeszcze dzień, gdy przyszedł mi ten pomysł... pierwszą moją próbę...

Było to zimowego popołudnia, kilka dni po pierwszej rocznicy jego śmierci. Bylam wychudzona — straszliwie wychudzona, i przyglądałam się lżom moim, ściekającym po kościach rak moich, podobnych do rak szkieletu. Znienacka żół mi się zrobiło samej siebie. Rzekłam sobie: wyobrazić sobie musze, że jest w podróży... Jak dawniej gdy przypadkowo był nie obecny, zamiast obiadu napiję się czekolady z ciastkami... a potem położę się i zasnę. Spać bede dobrze w nadziei, że powróci, lada chwile. Poszło mi to dobrze w ciągu dwóch dni, podczas których ja dlam i spałam normalnie. A potem znowu wpadłam w rozpacz... lecz przewycięzyłam to dość szybko i powoli wróciłam do ludzkiej egzystencji, życia rozsądnego, za którego przygotowaniem do jego powrotu, dbałością o mój wygląd. Niekiedy tak silnie pożądałam listu od niego, że nalegałam, pytając pokojówkę: „Jako? Niema żadnej pocztu dla mnie?” — Zresztą sła mego złudzenia rosła z dniami każdym. Obecnie nie potrzebuję już wma-

wiać w siebie, że on jest w podróży. Wystarczy jeżeli wieczorem pomyśle: „Zasnę już.” — A z rana jeżeli powiem: „Nie przebudził się jeszcze”. — Przy stole czy kam dzwonka telefonu, który wyłutacz mi jego opóźnienie. Najprostsze „sztuczki” wywołują pożądane wrażenie. Tutaj, na przykład, w zakładzie dla obłąkanych, jeżeli bede w ogrodzie, pomyśle: „Jest w moim pokoju”. Gdy bede w pokoju, powiem sobie, że jest w ogrodzie. Wykładam panu szczegółowo swoje postępowanie, by pan doktor wiedział, że jestem zupełnie zdrowa umysłowo i poto, żeby mu poradzić zastosowanie mojej metody u innych zrozpaczonych ludzi. Wzamięm za to zaufanie, proszę pana doktora o niedopuszczanie matki mej i siostry do mnie, by nie przeszkadzały mi w mojem dobroczynnym złudzeniu. Wobec tego, że umię szczone marie w domu dla wariatów, mam prawo wjawać, odbiegać od rzeczywistości, nie troszcząc się o nikogo. A nawet — jeżeli wolno — chciałabym prosić pana doktora o drobną współpracę z mną (och, drobiaze tylko!) bowiem przyniosę panu, że umysł już się, gdy pracuje sam w próżni... I oto, jak mógłby pan doktor dopomóc mi od czasu do czasu... np. w niedziela, po odprawieniu matki i siostry, by nie psuły mi mego złudzenia: przysłał mi pan doktor dyżurną pielęgniarkę ze zlececiem:

— Pan doktor Fazał mi powiedział, że pan czeka na nią w ogrodzie...

Tym. L. M.

# Pamiętniki króla biegni.

## Nurmi był najlepszym żołnierzem Finlandji.

Wielki Paowo wie, że nie cieszy się specjalną sympatją innych biegaczy.

Nurmi przemówił, o tem wiemy już dość dawno, lecz o tem, że pisze pamiętnik, dowiedzieliśmy się dopiero przed kilku tygodniami.

Większość pamiętników sławnych lekkoatletów rozczarowała czytelników, lecz wspomnienia Nurmiego są równie ciekawe, jak jego kariera. Oto kilka z nich:

Od najmłodszych dzieciństwa, pisze Nurmi, marzyłem o karierze szybkiego biegacza. Ponieważ rodzice moi byli biedni, musiałem zarabiać na siebie

### od 12-go roku życia.

To nauczyło mnie oszczędności, która jest doskonałą kontrolą nad samym sobą. Trzeba wyznaczyć sobie jakiś cel, bez którego nie można dojść do niego.

W wolnych od pracy chwilach trenowałem i mając lat 17-16, mogłem przebiegać 5 km. w 16 min., a 1.500 m. w 4 m. 30 sek. Nie przypuszczałem jednak wówczas, że któregoś dnia marzenia mój młodości spełnią się, i tak, jak powiedziałem mi kiedyś, że jestem materiałem na wielkiego biegacza.

Dopiero w r. 1920 po 6 latach wytrwałej pracy nad sobą, zacząłem osiągać wyniki.

które uczyniły mnie sławnym. Nie bez słuszności powiedziano, że start w zawodach był dla mnie wszystkim i muszę przyznać, że rzeźbiłem w nich swoje życie w zależności od formy i stosownie do terminów biegów, w których miałem brać udział.

Sport pozabawił mnie wielu radości życia i donierzo niedawno pomysłam o małżeństwie.

Przed 11 laty doszedłem do przekonania, że do uzyskiwania wielkich wyników sportowych nie wystarczy sam talent fizyczny. Aż do niedawna poświęcałem się wyłącznie pracy i treningowi, wrzekając się wszelkich przyjemności, lecz podczas służby wojskowej przyszedł pierwszy zmiana w mem życiu. Spróbowałem po raz pierwszy niwa i —

### rozchorowałem się.

Kilka innych włotomów, które uczyniłem w dotychczasowym trybie życia były dla mnie bardzo miłe, i — jednocześnie wzmocniły moją miłość do sportu. Forma moja poprawiła się bez dodatkowego treningu, bo dobry humor ma duży wpływ na for-

me fizyczna. Być może, że asceta żyje o kilka lat dłużej, lecz odyby musiał osiągać pierwszorzędne wyniki sportowe, nerwy nie wytrzymałyby wyzalonego treningu.

Testem zdania, że marsz jest najlepszą podstawą treningu do biegów na wszystkie dystanse. Jednakże nie powinno się go stosować w czasie deszczu, lub wiatru.

Zaczynam swój dzień o 7-ej rano szybkim spacerem na 8—10 km. Po powrocie nacieram ciepłą zimną wodą, przez 5 min. robię szwedzka gimnastykę i jem śniadanie. Następnie przebiegam w najostrzejszym tempie 100 metrów, następnie biegnę od 300 — 2000 m i milę w zwolnionym tempie.

O godz. 10-ej trening mój jest skończony i zaczynam moją pracę jako dyrektor garażu.

O godz. 7-ej wieczorem, po skończonych zajęciach, jeśli pogoda jest brzydka — czytam. Jeżeli jest ładnie, idę na spacer do lasu. Przebiegam wtedy czasem kilkaset metrów krokiem wycieczkowym, skacząc przez płoty i t. p.

Uważam nasze łaźnie i naszą metodę

masażu za najlepsze środki do konserwowania mięśni. Biorę

dwie parówki co tydzień,

lecz nie później, niż na dwa dni przed biegiem.

Mój styl, który tak interesował znawców lekkoatletyki nie jest czemś przypadkowym lub wrodzonym, lecz rezultatem pracy wielu lat. Najlepszym sposobem przyswojenia sobie stylu wymaganego od długodystansowców, jest przebieganie 20 km. z obciążeniem 10 klg. na plecach. Nie sądzę również, żeby trening ten mógł zaszkodzić krótkodystansowcom... W czasie służby wojskowej, która zbiegła się z okresem najlepszych moich wyników, potrafiłem przejść w niecałą godzinę 8 km. w pełnym, żołnierskim obciążeniu i z karabinem, podczas njesłuchania silnego mrozu.

Wiem, że nie cieszę się specjalną sympatią innych biegaczy. Lecz mam wrażenie, że niczem nie zasłużyłem na ich niechęć. Jestem nieśmiały i mam zawsze tremę, zwłaszcza przed poważnymi zawodami. W takich chwilach zamykam się w sobie i to właśnie robi złe wrażenie. Nie trzeba brać mi tego za złe, gdyż jest to ściśle związane z moim fiński temperamentem.

## Chcę tańczyć na lodzie!

### Marzenia łyżwiarki

Najlepsza łyżwiarka świata Sonia Henie oświadczyła w udzielonym ostatnio wywiadzie prasowemu, że po przsłużorocznych mistrzostwach świata w stoczni porzuci na zawsze sztuczną jazdę na lodzie.

Sonia mówi:

„Jeżeli w stoczni wygram, będę siedmiokrotną mistrzynią świata. To mi już wystarczy.

Mam już tego dość, lato i zima, rok po roku, być w pełni formy. Sa też cze po za mistrzostwami świata inne przyjemności, jak np. wieczory.

kiedy moge pójść do teatru lub kina — czego mi dotychczas nie było wolno. Byłam niewolnicą ustawicznego treningu.

Marzeniem mojem jest zostać tancerką na lodzie. Mvśle, iż nie moż na lepiej interpretować ruchu i rytmu, jak na doskonale elastycznym lodzie, przy pomocy nóg i łyżw. Chcę teraz i zawsze tylko tańczyć i tańczyć.

Sonia ma odtworzyć na lodzie w przsłużym miesiącu taniec „Umiera iacego łabędzia“ Anny Pawłowej.

## Czy Ł.K.S. zostanie wicemistrzem ligi?

### Ostatnie zawody.

Tegoroczne ostatnie zawody ligowe odbędą się dziś. W Krakowie zmierzą się Wisła z Polonią, a mecz ten ma znaczenie nietylko dla Polonii, lecz i dla Czarnych. Klaska Polonii spycha ją ostatecznie na koniec tabeli i ratuje Czarnych przed spadkiem nawet bez 7-miu punktów.

Remis lub zwycięstwo Polonji z Wisłą gubi Czarnych.

Ł.K.S. wyrabac ma dziś na Legji drugie miejsce dla siebie, co przyjdzie mu tem łatwiej że Nawrot i Marynia są zdyskwalifikowani za mecz z Polonią. Łodzianie zrobili kolosalny skok do góry i zasłużenie prowadzą dziś w lidze. Klaska Ł.K.S. z Legją toruje Pogoni drogę do wicemistrzostwa. W Siedlcach 22 pp. teoretycznie uratowany już od spadku gra z Garbarnią. Zawody te są mniej ciekawe, jednak na wypadek przynajmniej Czarnych 7 punktów — 22 pp. musi z Garbarnią wygrać i na wszelki wypadek zdystansować Polonię o 1 punkt, chociażby ta nawet wygrała z Wisłą.

Ostatnie 3 mecze mają zatem doniosłe znaczenie i tak na górze, jak i na dole tabeli dokonac mogą zasadniczych i decydujących zmian.

## Z KRONIKI LITERACKIEJ.

### Akademia Józka.

Polska nie ma zbyt bogatej literatury opartej na tem wspaniałym i nie napisano u nas ani jednej książki, która zdobyła rozgłos w kraju i zagranicą. Nikt wiodzenie nie chciał, czy nie umiał sięgnąć po laury i fortune, a przede wszystkim — drugie zdobył sobie zarówno Remarck swoją książką „Na zachodzie bez zmian“, Jarosław Hasek swoim „Szwajkiem“, jak i kilku innych autorów zagranicznych. Polski czytelnik jednak biorąc do ręki taką np. książkę Remarcka doznał pewnego rodzaju rozczarowania, nie znalazłszy w niej spodziewanych rewelacji, ani też nie nadzwyczajnego rychło doszedł do wniosku, że wartość literacka i propagandowa tego dzieła jest mocno przesadzona.

Dopiero teraz na rynku księgarskim w Polsce pojawiła się ciekawa książka Mirosława Bezdzydu p. t. „Akademia Józka“, która, gdyby nie miała zbyt lokalnego tła, mogłaby stanowić naprawdę nadzwyczajne dzieło w literaturze powojennej. Książka M. Bezdzydu nie opisuje poprawda żadnych czynów na froncie wojny światowej, natomiast oświetla te wojne z oryginalnej strony, w sposób niezwykły, a mianowicie opisuje te straszne zawieruchy dziejowe tak, jak ją przeżyła, odczuła i zrozumiała... ulica.

Bohaterem powieści jest typowe lwowskie dziecko ulicy, powiadzić można lwowski „bakter“, którego proste i nieskomplikowane przeżycia w okresie wojny światowej, nie miały sobie równego w polskiej literaturze wojennej. Z tych przeżyć młodego Józka, dla którego ulica stała się „akademją“, bje bowiem tak silny naturalizm, jakiego nie spotykamy prawie w żadnej innej powieści, chyba w zapomnianych już powieściach Emila Zoli. Naturalizm ten objawia się nietylko w samej istocie owych przeżyć, ale w stylu, który odbiegając znacznie, od oficjalnej formy literackiej, daje jednak ciekawy obraz gwary ulicznej.

Poza tem jak stwierdziła to już krytyka, cała powieść jest niezmiernie ciekawa zarówno dla zwykłego czytelnika jak i dla badacza socjologii obyczajowości i nastrojów ulicy. Czy ta się jest ciekawie od początku do końca, tem bardziej, że oryginalnym ujęciem różni się dużo od innych dzieł tego rodzaju. Wydawca, który jest Pomorską Spółką Wydawniczą w Gdyni, zdaje reklamie te książki specjalną oświadczenie „Na zachodzie bez zmian“ jako polskiego „Szwajka“.

Recz ta nadaje się do przeróbki filmowej.



## Ratujcie zdrowie!

Najstojniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji.

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób — zamlechyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

### Stynne od 50 lat w całym świecie ZIOŁA Z GÓR HARCUD-ra LAUERA

jak to stwierdził prof. Berlin, Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochflaetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

Zioła z gór Harcu Dra Lauera usuwają cierpienia wzdęcia, nerki, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

Zioła z gór Harcu Dra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złot. medalami w Badeniu, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach.

Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wleczonych. Cena 1 pudełka 1,50 zł., podwójne pudełko 2,50 zł. Sprzedaj w aptekach i składach aptecznych.

## Rower na resorach.

### Nowa konstrukcja.

Ostatnimi czasy już zdaje się po raz trzeci mamy sposobność donieść o nowych wynalazkach dokonanych w dziedzinie przemysłu rowerowego, w tej dziedzinie, która przez kilkanaście lat nie wprowadziła najmniejszej nowości. Oto teraz opatentowano w Ameryce nową i praktyczną konstrukcję roweru, który posiada

oba koła resorowane

w sposób idealnie prosty a skuteczny.

Oto przednie koło nie jest osadzone w rurowym podłużnicach widelca, lecz zastąpiono je resorami piórowymi typu

samochodowego. W „uszach“ główne go pindra osadzona jest oska koła. — W analogiczny sposób resoruje się tylne koło, które osadzone jest w czterech resorach, służących jednocześnie jako wiązania ramy. Jazda na takim rowerze, zaopatrzonym w dodatki w opony balonowe, jest nawet w najgorzszych warunkach

zupelnie niemęcząca.

Konstrukcja jest specjalnie dla nas interesująca, gdyż nadaje się idealnie do naszych dróg, więc powinniśmy się ta konstrukcją zainteresować bliżej polskie fabryki rowerów.

## Telegram „Kościszowski“.

### Depesze na ozdobnym papierze.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów wydało nowe blankiety telegraficzne dla nadeszłych telegramów. Blankiety te mogą służyć w szczególności z życzeniami z okazji świąt, ślubów, imienin, jubileuszów i t. p. Nadawca, który pragnie, by jego telegram został doręczony na blankiecie ozdobnym, oznajmia swe życzenie trzema kłami bądź ustnie, bądź zapomocą odpowiedniej notatki.

na blankiecie nadawczym. Za doręczenie telegramu na ozdobnym blankiecie będzie pobierana dodatkowa należność w wysokości 1 złotego. Jest to dość wysoka cena, kiedy się zwazy, że taki blankiet, czyli telegram „Kościszowski“ można w księgarni nabyć za parę groszy, przeyczem ma się pewnością, że część tych pieniędzy idzie na cele dobroczynne.

## Praca propagandowa

### akademików polskich na Morawach.

Stolica Moraw Brno jest jednym z największych polskich środowisk akademickich. W uczelniach wyższych tego miasta skupia się kilkudziesięciu akademików polskich, pochodzących z Polski, Czechosłowacji i innych sąsiednich państw. Ich organizacja jak: Związek Studentów Polaków, Stowarzyszenie Akademików Polskich w Czechosłowacji „Jedność“, i inne korporacje skupiają się w założonym zeszłego roku akademickiego — Kole Opiekunów Akademików Polskich. Siedzibą tego kole jest Mor. Ostrawa. Umożliwia ono rozwinięcie wspólnej i celowej pracy dla dobra Polski na terenie Moraw i Śląska czechosłowackiego.

Pierwsza impreza, która urządzono na większą skalę, była Akademia Tańców Stowarzyszonych w Brnie. Urządzenie to zorganizowane pod protektoratem Konsula R. P. w Mor. Ostrawie Dr. Karla Riny oraz rektorów wyższych uczelni brneńskich, pod firmą Kola Opiekunów, w którym brały czynny udział grupy wszystkich narodów słowiańskich przyniosła akademikom polskim wspaniały sukces. Odtądzone przez Polaków tańce

zwiększa zaś mazur wykonywany przez 8 par, zyskały sobie pełne uznanie wśród licznej publiczności zebranej na tym wieczorze.

Druga impreza zasługująca na uwagę był „Wieczór Polski“, urządzony w znanej miejscowości wycieczkowej Blansko koło Brna, przy współdziałaniu brneńskiej młodzieży akademickiej. Wieczór ten został zorganizowany przez 16 polonijnych tamtejszych czeskich twarzystw kulturalno-oświatowych, które przez urządzenie tego pragnęły okazać sympatię dla Narodu Polskiego. W programie m. m. zostały wykonane przez akademików polskich w Brnie, narodowe tańce oraz pieśni polskie.

Również na polskim wieczorze w Brnie urządzanym przez harcerzy tamtejszych mieli możliwość zebrani, wśród których było wielu wybitnych działaczy politycznych, kulturalnych i prasowych zapoznania się z referatami polskich akademików z kwestją twórczej pracy narodu polskiego nad morzem polskiem.

Akademicy polscy w Brnie utrzymując ścisły kontakt z Konsulem R. P. w Mor. Ostrawie i Klubem czesko-polskimi na terenie Moraw i Śląska stając chętnie do pracy, gdy tylko chodzi o propagowanie sprawy polskiej.

## Co nas po pracy rozweseli?

- Teatr Miejski — Jim i Jill.
- Teatr Kameralny — Rembrandt na sprzedaz.
- Teatr Popularny — Dziewczę z Chin.
- Teatr w sali Geyera — Księżniczka Czas dasza.
- Jar — Wyciąg gwiazd.
- Adria — Slim i Grim.
- Capitol — Kinomanjak.
- Casino — Blond Venus.
- Corso — I Miłość bandyty. II Bomba śmiechu.
- Czary — I Zdradzieckie świątka. II Królewski jeździec.
- Grand-Kino — Komenda serc.
- Ludowy — Piesniarz Paryża.
- Luna — Góry w plomieniach.
- Metro — Slim i Grim.
- Mimoza — Świątka i cienie macierzyństwa.
- II Dziesięć minut strachu.
- Oświatowy — dla dorosłych: Skąd nieme powrotu dla młodzieży: Żywy peckis.
- Palace — Dobranoc Wiedniu.
- Pan — Pogromcy przestworzy.
- Przedwiośnie — Legion ulicy.
- Rakieta — Odrodzenie.
- Splendid — Piesć nocy.
- Stylowy — Kaprys madame Pompadur.
- Sztuka — Rozwódka.
- Zachęta — I Awanturka. II Grzeszna kobieta.

### WINSZUJEMY.

- Jutro: Manswetowi.
- Wachód słońca 7.19
- Zachód — 15.33
- Długość dnia 8.14
- Ubyło dnia 2,38
- Tydzień 48.

## Co zgotować jutro na obiad?

- Barszcz.
- Kiełbasa z kapuścą
- Kompot z jabłek.

## ŻYCIE PABJANIC.

### Przeciw podziałowi parafii nowomiejskiej.

Otrzymałmy następujący list z Pabjanic: W numerze 324 Echa. pojawiła się notatka, której autor omawia w sposób jednostronny projekt nowego podziału parafii w Pabjanicach, zalecając jako godny realizacji. Nie wszystkie jednak przesłanki, na których opiera swój wniosek są zgodne z prawdą.

Przedewszystkiem niewiadomo skąd wziął autor statystykę obu parafii. Według bowiem spisu ludności z roku 1931. Pabjanice liczą wszystkich mieszkańców 45 655. Według notatki autora, parafia na Starem Mieście ma mieszkańców 40 000, a zatem w mieście byłoby wszystkich mieszkańców 40 000, mieszkańców zaś innych wsi 5 650. (?) Jest to isny fałsz. Kto choć pobieżnie zna Pabjanice stwierdzić może bez żadnych nawet oficjalnych statystyk, że samych żydów jest około 10 000. A ewangelicy? To też oficjalny wykaz Wydziału Statystycznego m. Pabjanic stwierdza na podstawie ostatniego spisu ludności, że parafia na Nowem Mieście liczy 21 300 a druga 11 100 osób. Zatem różnica wynosi 9 000, a nie 20 000 jak inspirował autor notatkę.

Stosunek wzajemny obu parafii pod względem liczby parafian nie wiele się zmienił od czasu podziału. Jak bowiem stwierdza p. Kazimierz Staszewski w broszurce p. t. „Kościół Najsławniejszej Panny Marii w Pabjanicach“ w chwili podziału obu parafii w roku 1907 przy parafii św. Mateusza pozostało 15 000, przy nowej parafii Najświętszej Panny M. 20 000.

Podział taki nierówny byłby zupełnie uzasadniony. Na Starem bowiem mieście mieszkała i mieszka ludność osiadła z dziesiątą przadziadkami. Nietylko mająca swe tradycje, ale przedewszystkiem zamieszkała na Nowem mieście zaś są robotnicy. Być może mogli kościół sobie zbudować, a potem go konserwować, musieli być w większej liczbie. Choć dziś stosunek liczbowy zmienił się na korzyść Nowego Miasta o 5 000 osób, to jednak stosunek jakościowy parafian pozostał dawny: na Starem Mieście są mieszczanie, z których większość ma ziemię i domek własny na Nowem Mieście sami robotnicy niemający żadnego majątku, prócz dzieleniu palców do roboty której nawiasem mówiac teraz wogóle prawie niema, no i trochę pracującej a raczej głodującej inteligencji. To też groteskowo wygląda uwaga autora omawiającej notatki o kwalifikacjom uboższemu mieszkańcom Starego Miasta. Któż więc zubożał, czy mieszczanie z których większość ma trochę ziemi i plody tej może łatwo sprzedać na miejscu na rynku miejskim czy robotnicy z których 2-3 nie pracuje zupełnie, przeciwnie, w straszliwy sposób głodnie ogładają się na zupę komitetową.

W końcu zwraca uwagę autor że „spora“ liczba parafian opowiadała się przeciw projektowi

podziału. Ma widocznie bardzo złe informacje, bo nie „spora“ ilość, ale bezwzględna przytłaczająca większość nie chce nawet słyszeć o oderwaniu ich od parafii Najświętszej Panny, a te kilkadziesiąt osób, które oświadczyły się za przyłączeniem do drugiego kościoła, nie są osobiste pobudki. Nie dziwnego, że nikt prawie nie żyjący sobie powrotu do parafii na Starem Mieście, odczekało ich swego czasu od starego kościoła, kazano budować nowy.

Z całego zapalim owoicie ich i oni, nietylko pieniądze dawali: na swa nowa świątynie, ale własnymi rekami osobiście pracowali przy jej wznieszeniu. Jak byli hojni, świadczy fakt, że w ostatnich 5 latach złożyli na wykończenie kościoła Najświętszej Panny wyłącznie sami, bez pomocy mieszkańców Starego Miasta (prócz członków Cechów), ponad 100 000 złotych (wyróżnia sto tysięcy). I teraz chcą ich oderwać od ich ukochanej świątyni, wykończony ich pracą i pieniędzmi, gdzie mają należąca obsługa kapłańska gdzie mają zupełnie blisko i tu tylko dlatego, by drugich wyrzwać z ich zasadniczym obowiązkiem i za nich odnawiać ich kościół. Jakże się mają nie wzdrząć przed tego rodzaju zanuchami.

Z miłości dla sprawy Bożej chętnie dadzą ofiarę na odnowienie starożytnej świątyni, ale do tego wcale niepotrzebne jest odrywanie ich od dotychczasowej parafii i stanie nietylko tego zametu, tak szkodliwego dla katolicyzmu w naszym mieście.

Gra jest zupełnie przejrzysta. „Ziomkowie“ staromiejscy chętnieby, żeby wrzocić ich kościół przybrał godny tej nazwy wygląd. Ale czyż konieczne stać się to musi ich kosztem? Jest na to doskonała rada. Napisać się do Kurii Biskupiej memoriał z prośbą o przyłączenie kałki obecnej parafii. Kiedyś przed laty, kiedy kościół na Nowem Mieście budowano, mówili „ziomkowie“ staromiejscy do parafian nowomiejskich: „Panowie i panie, zachcieli się wam własnego kościoła — budujcie go sobie, ale nie tutaj się, byście od nas otrzymali nań choćby zlamany szkielet. My będziemy wznosić nową kaplicę na Starem Mieście Do widzenia i niech wam się powodzi!“ Dziś czule do tych samych ludzi przemawiają: „Gołabeczki miłe, pragnemy was przyłączyć do naszego łona. Stęskniliśmy się za wami, bo niema kto za nas odnowić nam naszego kościoła. A wy tak ładnie i ofiarnie wzniesliście waszą świątynię. Choc z przykrością, ale dla tak wzniosłego celu, zgadzamy się wielokrotnie, by razem z wami się złączyć, byścieście pieniądze za nas dali.

My wprawdzie mamy domki i morgi i mamy nasz łożek i nasz posek“ ale pozbawieni jesteśmy niedzarami. Wy zaś opływacie w krocie złota. Przecież niektórzy z was nawet do 8 złotych na tydzień potrafia w fabryce zarobić. A ci co pracują na robotach publicznych otrzymują za dzień pracy aż 3 złote i mają też pracy na tydzień aż dwa dni Bogactwa. Przydadźcie namcie nam glodomorowi.“

Tak wycładała przemocą dla których rzucano wspomniany projekt w rzeczywistości podziurawia maski i wszelkich frazesów o „sprawiedliwości“ nowego podziału parafii pabjanickich.

Zagrożeni parafianie nowomiejscy.

# Wiersze na wszelkie okazje. POEZJA NA ŁOKCIE.

Znakomite zarobki pokątnych rymokletów.

Laicy, znaiacy tylko bardzo powierzchniowiec stan współczesnej literatury — są głęboko przekonani, że poezja jest dzisiaj bardzo kiepskim zawodem zarobkowym i że niema dziś właściwie poetów — liryka, którzyby dobrze zarabiali swoją sztuką.

Jednakże tak nie jest... Wprawdzie nazwisk takich poetów nie można znaleźć w żadnych dołatkach ani pismach literackich — za to ukazują się one conajmniej 2 do 3 razy tygodniowo w każdym większym codziennym piśmie zagranicą. Należy przewertować wiadomości polityczne, nowiny dnia i t. p. aby pod sam koniec, w dziale „różne”, odczytać nazwiska i adresy tych poetów, którym się dzisiaj dobrze powodzi. Znajdziemy tu szereg ogłoszeń mniej więcej tej treści: „Wiersze na wszelkie okazje, wesołe i smutne, niedziele nie drukowane (oryginalność gwarantowana), dowolnej długości, cenę umiarowane”, albo: „Wiersze na wszelkie uroczystości, także wiersze miłosne”, a obok: adres odnośnego poety.

Pewien berliński dziennikarz — zdiety ciekawością, udał się pewnego razu do takiego „okolicznościowego” poety.

Piękny dom z windą, marmuro we schody, eleganckie wejście — oto przybytek nowoczesnego muza. Elegancka pokojówka prowadzi go do salonu. Za chwilę ukazują się sam poeta. Wsoki, binokle w rogowej oprawie, włosy zaczesane w tył, przylaszki uśmiech na twarzy. Zapewne potrzebuje pan wierszy miłosnych? — mówi z swobodą miłośnik doświadczonego, defektuwa.

Gdy się dowiedział, że idzie o wywiad dziennikarski, zmieształ się nagle

niemal zbladł — odmówił wszelkich wiaśnień. Żadne argumenty nie pomogły. „Nie lubię rozgłosu” — krótko oświadczył dziennikarzowi. Dopiero gdy ten go zapewnił uroczyste, że nazwisko jego nie będzie podane do publicznej wiadomości, zmiekl i raczył podać kilka szczegółów o sobie i o swym interesującym zawodzie.

Zawód „prywatnego poety” — oświadczył wysoki pan w okularach — wymaga przede wszystkim wielkiej znajomości ludzi. Należy umieć szybko ocenić klienta i od każdego zażądać... odpowiedniej ceny za wiersze, które pod względem treści niewiele różnią się między sobą. Wymaganie dyrektorów i zwłokłych rzemieślników są pod tym względem dziwnie podobne: rzecz najważniejsza

jest zawsze... długość wiersza. Smak klientów — ku wielkiemu żalowi poety — ulega ostatnio zmianom — zwłaszcza po wojnie. Rymy „czestochowskie” (w które się tak dobrze był wprawił) już im nie wystarcza — niektórzy żądają nawet... sonetów. Są to przeważnie młodzi ludzie i proszą najczęściej o wiersze miłosne. Trudno im raz dogodzić ich szczegółowym poleceniom i warunkom aby określić na osobę lub dana (często drastyczna) sytuację czy reminiscencje wnieść w tekst miłosnego lub zarczynowego wiersza. Wszyscy bowiem pragną, aby wiersz uchodził za ich własny i oryginalny twór.

Jednakże zarobki „prywatnych” poetów byłyby bardzo szczupłe i niewystarczające — gdyby nie... abonenci. Cóż to za abonenci? — pyta zdumiony dziennikarz, czy ludzie ubożni u pana wiersze zarczynowe?

## Pods'uchane.

GUMY.

— Słyszalem, że masz teraz w biurze wiele roboty?  
— O tak, musimy teraz potężnie pracować.  
— Czy zredukowano personel?  
— Nie, ale szef nasz sprawił sobie gumowe obcaszki.

DEFINICJA.

— Ojcie, co to znaczy być konsekwentnym?  
— Być konsekwentnym mój synku, to znaczy: że dziś tak i jutro tak, a nie dziś tak, a jutro tak!

Okazuje się, iż abonentami są wędrowni muzycy, zbierający jałmużnę po podwórzach. Jakiś wrzszający wierszyk albo piosenka śpiewa się w Berlinie przez dwa tygodnie, a następnie sprzedaje się dalej... na prowincję — żebrakom prowincjonalnym. Każdy berliński żebrak zmienia swój repertuar przynajmniej raz (do dwóch razy na miesiąc. Za wiersze te płaci się — zależnie od długości — 2 do 3 marek za sztukę! W Niemczech istnieją tysiące żebraków, więc „abonament” opłaca się „poetom” bardzo dobrze.

Wiersze i piosenki ludowe — kończy swój interwiew nasz poeta — już po miastach nie mają wzięcie, chyba gdzieś po wioskach i zapadłych dziurach. Ludność miejska

żąda czegoś nowego czegoś z motywów rosyjskich lub z rytmów foxtrotów. A taka praca może wykonać jedynie zawodowy poeta „okolicznościowy”, który potrafi się w każdym wypadku nadać i przystosować do potrzeb i wymagań klientów i chwili. T. zwani prawdziwi poeci — tego uczynić nie potrafią.

## Potężny kamień zmiądzzył niewierną żonę. Pomszczony Bretończyk.

W Bretanii i Normandji istnieją ciekawe zabytki prastarych czasów. Są to tak zw. dolmeny, wielkie głazy ustawione pionowo. Nauka dotąd nie ma wytłumaczenia, do jakiego celu służyły owe głazy, czy to są pomniki, czy przedmioty jakiegoś zamierzonego kultu.

Ludność bretońska otacza dolmeny niemal zabobną czcią. Niektóre z nich mają przynosić szczęście, niektóre są poniekąd symbolami sprawiedliwości, opieki zemsty.

Istotnie — pewne dramatyczne zdarzenia zdają się potwierdzać zabobon Bretończyków co do tajemnych sił, ukrytych w owych głazach.

Nieiaki Lefebvre ze wsi Camnogie nie daleko Havre'u powrócił do rodzinnej wioski przed paru tygodniami z południa Francji, gdzie bawił przez pół roku na robotach sezonowych. W parę dni po powrocie usłuzni przyjaciele donieśli mu że młoda żona Lefebvra nie prowadziła się moralnie

podczas jego nieobecności. Wskazywano mu nawet kochankę pociągającej małżonki.

Lefebvre wpadł we wściekłość. Zrobił żonie burzliwą scenę zazdrości, ta jednak stanowczo odparowała wszelkie zarzuty i podejrzenia, wbrew niemal oczywistym dowodom zdrady.

Cała wieś wzięła udział w niesnaskach rodziny Lefebvrow. Zdecydowano wreszcie, że młoda żona musi złożyć przysięgę przed jednym z dolmenów w pobliżu wsi. Ma przysiąc, że nie złażowała wierności małżeńskiej i Lefebvre przysłał na to.

Udano się gremialnie do dolmenu. W chwili, gdy młoda kobieta zblizła się do głazu i powiedziała pierwsze słowa, które miały oczyścić ją z zarzutów — „przysięgam, że nie...” — stała się rzecz straszna. Potężny blok głazu runął, zmiądzając Lefebvrową swym ciężarem.

Tragedia ta wywarła poronujące wrażenie na obecnych, a wieść o „zemście dolmenu” szeroko rozlała się po wsiach Bretanii, jeszcze większym nimhem tajemniczości otaczając prastare głazy i utrwalając dziwaczny zabobon.

## Ładne wojsko.



Nierówny rząd... Na prawo patrz!...  
Do króśset beczek... — żli się szef,  
paniom się zdaje, że to żart,  
a to kobiece P. W. F.

Guziki zapięć!... Co to jest?...  
Do góry brodki — piersi wprzódl...!  
Proszę się starać, wzamian dam  
dobrego pudru cały lut.

Dwa kroki wprzódl, dwa kroki wtyl,  
bacność — na palcach lekki skok,  
a bodaj panie!... Za ten czyn,  
do paki idzie się na rok.

Pan major mknie — na prawo patrz!...  
Honory trzeba oddać mu:  
Panie majorze, czolem, czesć!  
Kobiece wita cię P. W.

A w domu pani humor miej,  
Przy stole pij i jedz za dwóch,  
niech wiedzą wszyscy żeś P. W.,  
że w zdrowem ciele, zdrowy duch! Rom.



## OVOMALTINE

Ovomaltine smakuje dzieciom nadzwyczajnie, jest przytem irdkiem o niepospolitej wprost wartości odżywczej. Ovomaltine pobudza apetyt, a przez swą lekkostrawność zapewnia regularne działanie wszystkich organów. Ovomaltine — ekstrakt ze świeżych jaj, miodu, sroku i kakao — jest wytworzona przy niskiej temperaturze, dzięki czemu zachowane zostaje całe bogactwo substancji odżywczych.

FILIZANKA OVOMALTINY TO FILIZANKA ZDROWIA!

Ovomaltine nabyć można we wszystkich aptekach i drogeriach. — Ceny: puszka 125 gr., szkl. 2.50, 250 gr. — szkl. 4.30, 500 gr. — szkl. 7.80. — Próby i broszury wysła bezpłatnie. Fabryka Chemiczno-Farmaceutyczna Dr. A. WANDER, Sp. Akc. Kraków.

## Gigantyczna walka dwóch potęg. Zagadka wnętrza ziemi.

Jedną z najsporniejszych kwestji wiedzy przyrodniczej jest odpowiedź na pytanie z czego składa się wnętrze ziemi.

Przedewszystkiem musimy stwierdzić, omawiając to zagadnienie, że z własnego doświadczenia wiemy o wnętrzu ziemi prawie tyle, co nic. Wszak najgłębsze otwory, jakie udało się wywiercić w skorupie ziemskiej, posługując się najnowszymi środkami technicznymi, nie sięgają ponad trzy kilometry. Gdy dzięki postępowi wiedzy uczeni zdołali przez rozbiór widmowy, t. j. przez rozszczepienie światła na barwy pojedyncze zapromować pryzmatu i przez siatki załamujące promienie dociec składu i stanu materji

ciał niebieskich, oddalonych od nas o miliony kilometrów, to jednocześnie brał nam choćby podobnych sposobów do zbadania wewnętrznej struktury naszej własnej planety!

Od powierzchni ziemi do jej środka liczymy 6.380 kilometrów, z czego

zaledwie jedna setna

przypada na twardą skorupę ziemską, na której żyjemy. Co zaś znajduje się pod tą skorupą, to dotychczas istnieją tylko mniej lub więcej uzasadnione i pomysłowe przypuszczenia. W każdym razie jeden fakt okazał się pewny, mianowicie, że przy pracach wiertniczych temperatura wnętrza ziemi zwiększa się o jeden stopień Celsjusza co trzydziści trzy metry głębokości. Jeżeli zatem temperatura zwiększa się w tym samym stosunku i w dalszych warstwach ziemi, to na głębokości stu kilometrów zar siega przeszło trzech tysięcy stopni Celsjusza, a na głębokości 200 kilom. już przeszło 6.000 stopni, t. j. panuje na tej głębokości żar mniej więcej tak straszliwy,

jak na powierzchni słońca.

Ponieważ zaś tak fantastycznemu żarowi nie jest w stanie oprzeć się żadne ciało ziemskie, stąd wniosek, zdawałoby się prosty, że wnętrze naszej ziemi musi się składać z gazów gorejących w stanie ciągłego wrzenia.

Wniosek ten jednak traci na wadze, jeżeli zważymy, że w miarę wzrastania głębokości zwiększa się nie tylko temperatura wnętrza ziemi, ale także ciśnienie pod wpływem olbrzymiego ciężaru mas skalnych, stanowiący twardą powierzchnię ziemi. Im większe zaś jest ciśnienie, tem wyższej potrzeba temperatury, aby doprowadzić do stanu płynnego metale i masy skalne. Na drodze zatem wiodącej od powierzchni ziemi do jej środka toczy się walka gigantyczna dwu potęg równych:

ciśnienia i gorąca

i jeżeli ciśnienie jest dość silne, to potrafi utrzymać wszelkie ciała w stanie stałym nawet przy temperaturze najfantastyczniejszej. A w takim razie mogłoby składać się z masy twardej, nie zaś, jak wyobrażamy sobie, z gotujących się i gorejących gazów, pomimo panującej tam temperatury ogromnej.

Przypuszczenie to postanowił

sprawdzić laboratoryjnie

fizyk berliński, prof. Franz Simon, wytwarzając sztucznie warunki takie, co do temperatury i ciśnienia, jakie panują mniej więcej we wnętrzu ziemi i badając zachowanie się ciał wśród warunków takich.

Prof. Simon wybrał do swych doświadczeń przede wszystkim hel, nadający się szczególnie do tego rodzaju prób ze względu na oporność tego gazu wobec temperatur nadmiernych. I oto uczone niemiecki dowiódł, że zależy tylko od stopnia ciśnienia, aby hel doprowadzić do stanu stałego, jak również, że metale nie podlegają stopieniu i nie zamieniają się w gazy nawet przy czterech tysiącach stopni Celsjusza, jeżeli poddane są potężnemu ciśnieniu.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?